Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 339 (352) ROK II — WARSZAWA — SOBOTA, 10 GRUDNIA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ.

Zdrajcy przed sądem ludu

Naród bułgarski wykrył i unieszkodliwił nikczemny spisek Kostowa i jego szpiegowskiej bandy, złożonej z prowokatorów, którzy rekrutowali się z nacjonalistów, trockistów i wszelkiego rodzaju innych zdrajców. Kostow, niedoszły gauleiter Tita i jego anglo - amerykańskich mocodawców odpowiada za swą zdradę przed sądem Bułgarskiej Republiki Ludowej. Zeznania oskarżonych potwierdzają, że spisek był częścią ogólnego planu, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Z zakamarków wywiadu anglo - amerykańskiego wypełznął jeszcze w początkowym okresie wojny gad titowski. Zadaniem jego było nie tylko zdusić w swych szponach narody Jugosławii, ale posługując się różnego rodzaju wyrzutkami klasy robotniczej i zdrajcami swych narodów, wyciągnąć swoje macki na inne kraje, które, jak to imperialiści przewidywali, zbudują nowy ustrój po wyzwoleniu przez Armię Radziecką.

Niedawno naród węgierski i jego klasa robotnicza ucięły mackę spisku titowskiego na Węgrzech. Był to ciężki i dotkliwy cios dla imperialistów. Obecnie naród bułgarski sądzi bułgarskich agentów Tita — Rankowicza.

Banda Kostowa dążyła do obalenia władzy ludowej w Bułgarii, uprawiała szkodnictwo gospodarcze i sabotaż, czyniła przygotowania do zamordowania umiłowanego wodza narodu bułgarskiego, tow. Georgi Dymitrowa. Usiłowała ona oderwać od Bułgarii część jej terytorium i oddać ją Jugosławii, wcielić Bułgarię do Jugosławii pod pretekstem „federacji bałkańskiej". Nic dziwnego, że wobec zdemaskowania i postawienia przed sądem tej bandy, prasa imperialistycznych podżegaczy wojennych miota się w bezsilnej wściekłości.

Proces Rajka rzucił światło na liczne szczegóły odnoszące się do początków spisku titowskiego. Proces Kostowa ujawnia dalsze mocne nici, jakie wiodą od „samodzielnych koncepcji" polityki titowskiej do centrał wywiadów anglosaskich, o których m. in. opowiadał Kostowowi „sam" Kardel.

Współpracy agenta Kostowa z agentami: Kardelem, Dżilasem, Rankowiczem i Tito, patronował szpieg brytyjski, pułkownik Bailey. Równie troskliwie, wywiady anglosaskie rozpostarły swe skrzydła nad titowskim planem „niezależnej" federacji bałkańskiej, który miał na celu opanowanie Bułgarii i innych krajów przez mafię titowską i — w konsekwencji — przez zachodnich imperialistów.

Pierwsze kontakty między Kostowem i jego bandą a Titem, zadzierżgnęły się jeszcze przed wojną w stęchłej atmosferze zdrady trockistowskiej. Trockizm, nacjonalizm, szpiegostwo — tworzą w całej ich działalności jeden nierozłączny kłębek.

Jakże charakterystyczne są pod tym względem zeznania kompana Kostowa w dziele zbrodni — Stefanowa, który stwierdza, że przed wojną as wywiadu brytyjskiego Brown, kazał mu „prowadzić działalność trockistowską w warunkach bułgarskich". W roku 1945 inny szpieg, wspomniany już Bailey, uświadamiał go o „wspólnocie jugosłowiańsko - bułgarskiej" i w imię „interesów Bułgarii" kazał mu pracować na rzecz pogorszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim i wciągnięcia Bułgarii do rydwanu niewoli anglo- amerykańskiej.

Zeznania te jeszcze raz potwierdzają fakt, że agentury wroga uprawiają swą robotę, dążąc do skrzywienia i wypaczenia linii partii z nakazu obcych wywiadów, że wszelkie odchylenia, nacjonalizm, oportunizm, dają im pożywkę na której żerują. Wyciągając wnioski z procesu Kostowa i jego bandy, musimy ze zdwojoną uwagą i energią realizować uchwały III Plenum KC w sprawie wzmożenia czujności, w sprawie zdecydowanego, bezwzględnego tępienia w naszych szeregach wszelkich przejawów odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, ślepoty politycznej, socjaldemokratyzmu. Musimy stale mieć przed oczyma rezolucję Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, która stwierdza:

„Biuro Informacyjne uważa, że jednym z najważniejszych zadań partii komunistycznych i robotniczych jest maksymalne zaostrzenie rewolucyjnej czujności w swych szeregach, demaskowanie i wykarczowanie elementów burżuazyjno - nacjonalistycznych i agentów imperializmu, bez względu na to, jakim sztandarem się osłaniają".

Szkolenie w przemyśle poligrajicznym

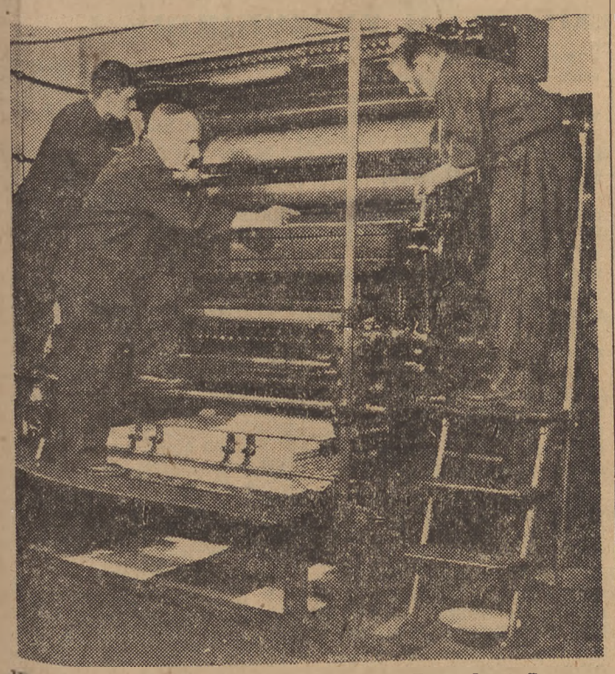

W zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Graficznego szkoli się w bieżącym roku 650 uczniów. Na zdjęciu maszynista offsetowy, odznaczony orderem „Sztandaru Pracy" tow. Mirecki Edward udziela uczniom wyjaśnień.

Banda zdrajców, szpiegów i prowokatorów przed sądem Ludowej Republiki Bułgarskiej

Pierwszy dzień procesu szajki Kostowa

SOFIA (PAP) Jak już donosiliśmy, na środowej popołudniowej sesji Sądu Najwyższego, rozpatrującego sprawę zdrajcy Trajczo Kostowa i jego wspólników, przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych.

Jako pierwszy zeznawał Trajczo Kostow. Agent wywiadu brytyjskiego, organizator spisku, mającego na celu obalenie władzy ludowej w Bułgarii, przestępca oskarżony o czyny, zmierzające do pogorszenia przyjaznych stosunków między Bułgarią a ZSRR i krajami demokracji ludowej, oraz o inne ciężkie zbrodnie. — Kostow cynicznie wypiera się winy. Pomija on milczeniem zeznania własnoręcznie napisane w toku śledztwa, uchyla się od odpowiedzi na stawiane mu pytania. Wikłając się w sprzecznościach, Kostow usiłuje przy pomocy nowych kłamliwych zeznań wykręcić się od odpowiedzialności.

Nawiązując do swoich kontaktów z wywiadem angielskim, Kostow zeznał, że z pułkownikiem Bailey'em spotkał się na obiedzie, wydanym przez gen. Oxley'a, szefa misji angielskiej przy sojuszniczej komisji kontroli w Bułgarii. Spotkanie to określił on jako zupełnie zwyczajne, popadając w wyraźną sprzeczność ze swymi zeznaniami, złożonymi w śledztwie.

Składając zeznania w sprawie zwerbowania go przez wywiad angielski w maju 1942 roku, tj. wówczas, gdy w związku z wykryciem przez policję konspiracyjnego Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) — aresztowani członkowie KC skazani zostali na karę śmierci, a on, Kostow, skapitulował wobec policji faszystowskiej i przeszedł do niej na służbę, za co złagodzono mu wyrok, — oskarżony zaprzeczał, iż uniknął kary śmierci za cenę zdrady. Jednakże Kostow nie przytoczył i nie mógł przytoczyć żadnych dowodów na swoją obronę i w istocie rzeczy potwierdził jedynie wysunięte przeciwko niemu w tej sprawie oskarżenia.

Przyznając, że posiadał kontakty ze zdemaskowanymi później trockistami — Belą Kunem i Waleckim — Kostow również i tym razem wykręcał się, a następnie wypierał się zeznań własnoręcznie napisanych w śledztwie.

W związku z tym prokurator zwrócił się do Sądu z prośbą o odczytanie zeznań Kostowa, złożonych w śledztwie. Sąd przychylił się do prośby prokuratora i zarządził ogłoszenie tych zeznań.

Zdemaskowanie matactw Kostowa

Z zeznań tych wynika w szczególności, że oskarżony Kostow w maju 1942 roku zwerbowany został przez naczelnika wydziału politycznego policji bułgarskiej Geszewa do pracy w policji. Jednocześnie został on współpracownikiem wywiadu angielskiego, w którym służył do dnia aresztowania, tj. do czerwca bieżącego roku.

Od końca roku 1944 do dnia aresztowania Kostow utrzymywał zbrodniczy kontakt z Tito i jego najbliższymi wspólnikami — Kardelem, Dżilasem i Rankowiczem. „Nasza wspólna działalność — stwierdził Kostow w swych zeznaniach — polegała na tym, że Tito w Jugosławii a ja w Bułgarii mieliśmy zrealizować politykę oderwania naszych krajów od ZSRR i przyłączenia ich do bloku anglo - amerykańskiego.

Kostow w zeznaniach szczegółowo opowiada o swych spotkaniach z pułkownikiem wywiadu angielskiego Bai-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dar ZMP-owców dla Towarzysza Stalina

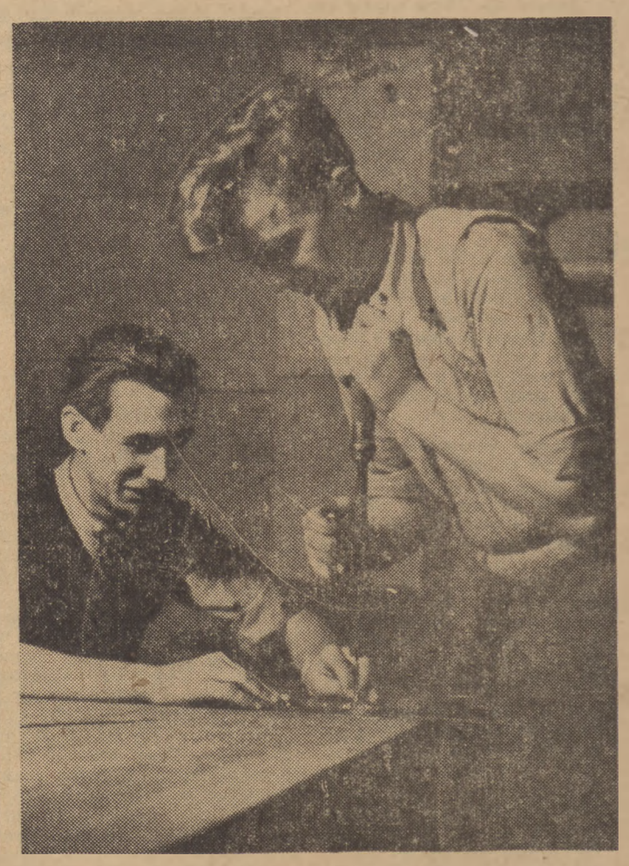

Dla uczczenia 70-lecia urodzin towarzysza Stalina, koło ZMP Liceum Lotniczego w Warszawie konstruuje dwa modele radzieckiego odrzutowca. Na zdjęciu uczniowie tego Liceum przy wykonywaniu części modelu

Fot. WAF

Dla uczczenia 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina

Nieprzerwanie płyną z całego kraju listy z gorącymi życzeniami

Zobowiązania załóg PZO i Radomskich Zakładów Obuwia — Dary od rybaków, górników, chłopów i młodzieży

Zbiorowo i indywidualnie przesyłają robotnicy polscy listy do Józefa Stalina, życząc Mu w prostych i serdecznych słowach, długich lat życia i zdrowia, zobowiązując się swoją pracą spotęgować siły obozu socjalizmu, któremu przewodzi towarzysz Stalin. Wszystkie warstwy pracujące społeczeństwa polskiego przygotowują dla Wielkiego Jubilata piękne dary oraz zapoznają się z Jego życiorysem, tworząc kółka samokształceniowe.

„Drogi Towarzyszu Stalin!— pisze załoga Państwowych Zakładów Optycznych.

W 70 rocznicę Twoich urodzin przesyłamy Ci nasze serdeczne życzenia. Twojej to przede wszystkim walce i nauce zawdzięczamy niepodległość naszego kraju i spokój naszych rodzin, wydobycie mas pracujących naszego kraju ze zgotowanych im przez ustrój kapitalistyczny warunków poniżenia, ucisku i nędzy.

Dziękujemy Ci za to serdecznie. Pod Twoim kierownictwem kraj radziecki stał się wielką siłą na straży pokoju i socjalizmu. Z Twoim nazwiskiem łączy się pewność, że pokój zostanie utrwalony, że zapanuje braterstwo między narodami. Twoja nauka pobudza do walki o pokój miliony ludzi na całym świecie, stanowiąc dla nich niezastąpiony drogowskaz. Dziękujemy Ci za to serdecznie.

Pod Twoim kierownictwem zwycięża socjalizm na coraz to nowych frontach, wnosząc sprawiedliwość i szczęście w stosunki między ludźmi.

Pozwól Towarzyszu, że polskim zwyczajem tak, jak to robimy w stosunku do naszych najbliższych, złożymy Ci życzenia zdrowia i 100 lat życia.

Aby uczcić godnie rocznicę Twoich urodzin, chcemy choć drobnymi osiągnięciami umocnić dzieło socjalizmu, któremu służysz Ty, służymy pod Twoim kierownictwem my i służą miliony ludzi na całym świecie.

Załoga nasza powzięła w tym celu następujące zobowiązanie: na dzień 21 grudnia 1949 r. wykonać dodatkowy plan produkcyjny na rok bieżący. Wartość dodatkowej produkcji wyniesie około 18 miln. zł.

Inicjatorem podjęcia tych zobowiązań był tow. Śmiałkowski — tokarz z działu mechanicznego. Za jego przykładem załoga całego działu zobowiązała się skrócić termin wykonania planu dodatkowego na rok bież. o 10 dni".

Poszczególne brygady zakładów meldują w liście o konkretnych zobowiązaniach zwiększenia wydajności pracy.

List załogi Radomskich Zakładów Obuwia

Robotnicy Radomskich Zakładów Obuwia piszą m. in.:

„Przyrzekamy Ci, Towarzyszu, że w walce postępu z wsteczn ictwem stać będziemy nieugięcie na straży pokoju i wolności narodów. Zapewniamy Was, że narody Związku Radzieckiego w swej walce o pokój i postęp, mają w nas pewnych sprzymierzeńców.

Rozwijamy nieustannie naszą fabrykę, korzystając z doświadczeń radzieckich przodowników pracy, a przede wszystkim z doświadczeń załogi fabryki „Komuna Paryska" w Moskwie, za której przykładem wprowadziliśmy siekanie skór miękkich systemem racjonalizatora tow. Wasyla Matrosowa. Wprowadzenie tego systemu przyczyniło się w dużym stopniu do przedterminowego wykonania planu 3-letniego i powstałe na tym tle zbliżenie załóg obu fabryk przerodziło się w krótkim czasie w szczerą, robotniczą przyjaźń.

W dniu Twoich urodzin, kiedy narody Związku Radzieckiego wraz z masami robotniczymi całego świata będą wykazywać Ci swą wdzięczność za to, że Swoje siły i Swój genialny rozum oddałeś sprawie proletariackiej, i my śpieszymy wyrazić Ci swe najszczersze robociarskie przywiązanie. Dla przyśpieszenia budowy Polski Socjalistycznej podjęliśmy zobowiązanie dodatkowego wykonania do dnia 21 grudnia 1949 r. 25 tys. par obuwia. Dzień Twoich urodzin postanowiliśmy uczcić pracą. W grudniu będziemy pracować pod hasłem „Miesiąc grudzień bez braków".

Nasze zobowiązania grudniowe, Towarzyszu Stalin, będą nam przypominać w pracy Twe życie, pełne poświęceń i troski dla budowy lepszego jutra ludzkości".

Robotnicy budowlani Poznania składają życzenia

„Drogi Towarzyszu Stalin! — piszą robotnicy Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Poznaniu — składamy Ci najserdeczniejsze życzenia jak najdłuższego życia dla sprawy międzynarodowego proletariatu, zwycięstwa idei socjalizmu nad obozem imperializmu. Klasa robotnicza Polski, korzystając z bogatego doświadczenia narodów Związku Radzieckiego, które pod Twym kierownictwem zbudowały socjalizm i kroczą zwycięsko do komunizmu — buduje w Polsce socjalizm w walce z elementami kapitalistycznymi w mieście i na wsi. Twoje życie jest dla nas najlepszym przykładem, jak należy walczyć i zwyciężać w codziennej naszej pracy.

Klasa robotnicza Polski ma szczególnie dużo do zawdzięczenia Wam, Towarzyszu Stalin, Armia Czerwona pod Waszym dowództwem wyzwoliła ziemie polskie spod jarzma niemieckiego faszyzmu. Związek Radziecki udzielił bezinteresownej pomocy w odbudowie naszej zniszczonej ojczyzny. Jesteśmy głęboko przekonani, Towarzyszu Stalin, że poprowadzisz nas i wszystkie narody miłujące pokój do ostatecznego rozgromienia imperializmu, nosiciela ciągłych wojen.

(Dokończenie na str. 2)

Na str. 2

podajemy fragmenty dyskusji i końcowego przemówienia

TOW. A. ZAWADZKIEGO

na III Plenum CRZZ

Oświadczenie min. Wyszyńskiego o wynikach obrad IV sesji Zgromadzenia NZ

N. JORK (PAP). — Przewodniczący delegacji radzieckiej na IV sesję Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, minister spraw zagranicznych Andrzej Wyszyński opuścił w dniu 6 grudnia wraz z pozostałymi członkami delegacji radzieckiej N. Jork, udając się do Moskwy.

Przed wyjazdem min. Wyszyński złożył na pokładzie transatlantyku „America" następujące oświadczenie dla radio i prasy:

„Rozgłośnia Organizacji Narodów Zjednoczonych zwróciła się do mnie z prośbą o złożenie deklaracji na temat wyników IV sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Muszę stwierdzić, że delegacja radziecka uważa te wyniki za niezadowalające chociażby dlatego, że Zgromadzenie nie poparło wniosku radzieckiego, który miał na celu potępienie przygotowań do nowej wojny oraz utrwalenie pokoju. W ten sposób sprawie pokoju zadano poważny cios. Oprócz tego Zgromadzenie powzięło szereg uchwał sprzecznych z zasadami Karty NZ i sprzecznych z zadaniami stojącymi przed ONZ w dziedzinie utrwalenia pokoju i zagwarantowania bezpieczeństwa narodów.

Jeśli chodzi o Zw. Radziecki, to, jak wiadomo, walczył on, walczy i będzie walczył o pokój wytrwale, zdecydowanie i ze wszystkich swych sił.

Tyle, jeśli chodzi o ocenę pracy IV sesji Zgromadzenia. Chciałbym dodać do tego, że opuszczając St. Zjednoczone życzę narodowi amerykańskiemu szczęścia i szczęśliwego Nowego Roku".

Protest Bułgarii przeciw nowym prowokacjom faszystów greckich

N. JORK (PAP) — Sekretariat ONZ ogłosił tekst skierowanej przez ministra spraw zagranicznych Bułgarii do Trygve Lie depeszy, wyrażającej protest rządu bułgarskiego przeciwko prowokacyjnym naruszeniom granicy bułgarskiej przez greckie wojska monarcho - faszystowskie.

Depesza stwierdza, że w dniu 26 listopada oddział żołnierzy greckich ostrzeliwał przez 3 godziny z karabinów maszynowych i pistoletów automatycznych terytorium bułgarskie w pobliżu wsi Porica.

W dniu 28 listopada samolot ateński przeleciał nad granicą bułgarską w rejonie Kojaro. Inny samolot przeleciał nad terytorium bułgarskim koło miejscowości Okolia.

Ludzie pracy na całym świecie uczczą dzień urodzin Towarzysza Stalina

MOSKWA (PAP). — Masy pracujące całego świata przygotowują się do obchodu 70 rocznicy urodzin wodza międzynarodowego proletariatu — Józefa Stalina.

Ze wszystkich zakątków Zw. Radzieckiego napływają wiadomości o niebywałym rozmachu współzawodnictwa socjalistycznego z okazji 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Załogi najpotężniejszych zakładów przemysłowych, zagłębi węglowych i naftowych oraz dyrekcji kolejowych, zobowiązują się do wykonania rocznych planów produkcyjnych do 21 grudnia oraz do wyprodukowania w bież. roku ponad plan wielkiej ilości towarów.

Zobowiązania takie powzięły Dorogomiłowskie zakłady chemiczne im. Frunzego w Moskwie, Czerteńskie zakłady chemiczne, Moskiewskie zakłady opon, Jarosławskie zakłady syntetycznego kauczuku, zakłady „Krasnyj Treugolnik" i wiele innych.

*

W krajach demokracji ludowej współzawodnictwo ku czci towarzysza Stalina przybiera z każdym dniem na sile. Dzienniki radzieckie cytują na czołowych miejscach wyjątki z uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie obchodu 70 rocznicy urodzin wielkiego przyjaciela Polski — Józefa Stalina.

„W dowód miłości i wdzięczności dla Józefa Stalina — pisze „Prawda" — polscy robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca postanowili uczcić 70 rocznicę Jego urodzin nowymi sukcesami na froncie budownictwa socjalizmu".

*

W Bułgarii, gdzie współzawodnictwo ku czci 70 rocznicy urodzin Stalina rozwija się pod hasłem przedterminowego wykonania planu pierwszego roku pięciolatki, liczne fabryki i zakłady przemysłowe zakończyły już swoje plany produkcyjne.

Robotnicy rumuńscy, stosując metody radzieckich nowatorów produkcji, osiągnęli poważne sukcesy. Z niebywałym entuzjazmem pracują nafciarze rumuńscy, którzy zobowiązali się uczcić dzień 21 grudnia oddaniem do użytku 6 nowych szybów naftowych.

Na Węgrzech robotnicy budujący most na Dunaju, wykonali na cześć 70 rocznicy urodzin Stalina plan w 400 proc. W zakładach „Mavag" wielu robotników wykonuje normy w 600 — 800 proc.

Wśród darów przygotowanych dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina przez robotników węgierskich znajduje się m. in. model odbudowanego niedawno mostu wiszącego w Budapeszcie i obrus, utkany z pierwszej bawełny, wyhodowanej na ziemi węgierskiej.

Robotnice rumuńskie wyhaftowały piękny portret Józefa Stalina. Robotnicy rumuńskich hut szklanych wykonali kryształowe wazony, ozdobione rysunkami ilustrującymi poszczególne epizody Rewolucji Październikowej.

Liczne dary przygotowują robotnicy czechosłowaccy. W Bratysławie otwarta została wystawa darów, które masy pracujące Słowacji przekażą Józefowi Stalinowi.

Za przykładem krajów demokracji ludowej idą masy pracujące Francji, Włoch i innych krajów.

Kobiety miasta Limoges we Francji, przesłały towarzyszowi Stalinowi zdjęcia swoich dzieci, podkreślając w swym liście, iż z imieniem Stalina, niezłomnego bojownika o pokój, wiążą one wielkie nadzieje, że dzieci ich będą mogły żyć i pracować bez obawy nowej wojny.

*

PRAGA (PAP). — Czechosłowacka rada ministrów uchwaliła dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina emitować nowe monety srebrne 50 i 100-koronowe.

W walce o przekroczenie planów

Kopalnia „Grodziec" wykonała plan roczny

Dnia 8 bm. o godz. 11. załoga kopalni „Grodziec" zameldowała, jako druga w Dąbrowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji węgla kamiennego.

W ciągu 11 miesięcy br. górnicy wykonywali przeciętnie plany miesięczne w 107,4 proc. Na czoło w rywalizacji o jak najwyższe przekroczenie norm produkcyjnych wysunęli się, odznaczeni w dniu „Święta Górnika" orderem „Sztandar Pracy", przodowi rębacze kopalni — Teodor Kubica, Jan Piec i Stanisław Cil.

Uroczystość, która odbyła się w kopalni w związku z wydobyciem ostatniej tony węgla, dopełniającej wykonanie rocznych zadań produkcyjnych, połączona została z wręczeniem załodze sztandaru honorowego za zdobycie 1-go miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w Dąbrowskim Zjednoczeniu w drugim i trzecim kwartale br. oraz z obchodem rocznicy 60-lecia istnienia kopalni.

TEMATY DNIA

Czerwieni się „czarny ląd"

Strajk 20 tys. górników w Nigerii — brytyjskiej kolonii w Afryce Zachodniej — trwa od dłuższego czasu. Górnicy domagają się ustalenia podstawowej płacy w wysokości 5,5 szylinga dziennie — ok. jednej czwartej tego, co zarabia górnik angielski. Policja kolonialna odpowiada salwami. Zginęło dotychczas 60 górników, a wielu innych odniosło rany.

Brytyjskie Ministerstwo Kolonii komunikuje o „poważnych rozruchach". Administracja kolonialna ściąga posiłki. A w miastach odbywają się demonstracje i strajki solidarności.

Ludność Nigerii jest już zahartowana w walce przeciwko kolonizatorom. Dopiero niedawno, latem br. 6-tygodniowy strajk powszechny sparaliżował transport, komunikację oraz inne dziedziny życia publicznego w Nigerii.

W lutym r. ub. na sąsiadującym z Nigerią Złotym Wybrzeżu miały miejsce poważne wystąpienia przeciwko kolonizatorom. Zostały one krwawo uśmierzone przez rząd labourzystowski. Tak Attlee i Bevin realizują swoje „humanitarno - socjalistyczne ideały".

Trudno imperialistom pogodzić się z myślą, że utrzymany w stanie najskrajniejszego zacofania „czarny ląd" afrykański, ten — jakby się zdawało — pewny teren eksploatacji, budzi się do życia. A jednak tak jest w rzeczywistości. I nie tylko w Nigerii i na Złotym Wybrzeżu. Przypomnijmy choćby liczące milion członków Afrykańskie Zjednoczenie Demokratyczne we francuskiej Afryce Zachodniej.

W Afryce Podzwrotnikowej, na tych rozległych obszarach tylekroć opiewanej egzotyki i... mniej opiewanego, nieludzkiego wyzysku, ludność budzi się do walki o swe prawa, do walki o wolność. Na czele tej walki stoi młoda klasa robotnicza.

Dla imperialistów świat staje się coraz bardziej ciasny.

J. S.

Dalsze sukcesy Chińskiej Armii Ludowej

PEKIN. (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe wyzwoliły miasto Neikiang w prowincji Kweiczou w połowie drogi między Czunkingiem a Czongtu.

Wojska ludowe wzięły do niewoli około 7 tysięcy kuomintangowskich żołnierzy i oficerów.

Inna kolumna wojsk ludowych, posuwająca się w kierunku północnym od Czun-Kingu, wyzwoliła miasto Tungnan (130 km od Czunkingu).

Uchwała w sprawie umiędzynarodowienia Jerozolimy

N. JORK (PAP). — Specjalna Komisja Polityczna Zgromadzenia NZ uchwaliła zalecenie w sprawie umiędzynarodowienia Jerozolimy i wyodrębnienia miasta od reszty Palestyny zarówno żydowskiej jak i arabskiej.

Uchwała zapadła 35 głosami przeciwko 13 przy 11 delegatach wstrzymujących się od głosu. Za wnioskiem o umiędzynarodowieniu Jerozolimy głosowały m. in.: ZSRR, kraje demokracji ludowej, wszystkie kraje arabskie oraz większość państw Ameryki Łacińskiej i Francja. Przeciwko wnioskowi głosowały m. in.: USA, państwo Izrael, W. Brytania i dominia brytyjskie.

Kulisy dymisji szefa sztabu armii francuskiej

PARYŻ. (PAP). — Prasa paryska omawia szeroko dymisję generała Reversa ze stanowiska szefa sztabu generalnego armii francuskiej.

„Ce Soir" pisze, że dymisja generała Reversa pozostaje w związku z decyzjami, powziętymi na ostatniej konferencji szefów sztabów 12 krajów paktu atlantyckiego.

Minister sił zbrojnych USA Johnson i szef sztabu armii amerykańskiej generał Bradley mieli oświadczyć w formie ultimatywnej, że jeżeli armia francuska nie okaże się zdolna do wypełnienia roli, którą się jej przeznacza w ramach paktu atlantyckiego, to USA będą musiały dać pierwszeństwo innym krajom, w szczególności zachodnim Niemcom.

„L'Humanite" pisze, że w wyniku ostatniej konferencji szefów sztabów rząd francuski zobowiązał się do reorganizacji armii. „Reorganizacja" ma na celu całkowite uzależnienie armii francuskiej od dowództwa amerykańskich sił zbrojnych.

Uchwały III Plenum KC PZPR drogowskazem w pracy związkowej

Dyskusja na Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych

W wypowiedziach członków CRZZ i aktywistów związkowych, którzy brali udział w dyskusji podczas III rozszerzonego Plenum CRZZ w dniach 6—7 bm., dominowała krytyka i samokrytyka dotychczasowej pracy. Liczni mówcy poruszali zagadnienia, związane z walką o wzmożenie czujności klasowej, nawiązując do uchwał Listopadowego Plenum KC PZPR. Wiele uwagi poświęcono również zagadnieniom produkcyjnym, wykonaniu planów gospodarczych, sprawom szkolenia zawodowego, pracy wśród kobiet i młodzieży. Dyskusja toczyła się pod znakiem troski o wzmożenie czujności klasowej poprzez podniesienie poziomu ideowo - politycznego mas członkowskich i aparatu związkowego. Dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ tow. Aleksander Zawadzki.

Przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Metalowców tow. pos. Rustecki, przytaczając przykłady wrogiej dywersji w przemyśle metalowym — stwierdził m. in.: Tam, gdzie nie było czujności, tam, gdzie aparat związkowy był słaby, wróg klasowy działał i miał ułatwioną penetrację.

Dygnitarstwo należy zwalczać z całą bezwzględnością

Poddając krytyce pracę aparatu związkowego na Śląsku, aktywista Hanke z Katowic wskazał wypadki unikania przez niektórych działaczy związkowych kontroli i krytyki, wypadki „dygnitarstwa" itp. objawy, które należy zwalczać z całą bezwzględnością.

Z surową oceną tych działaczy związkowych, którzy uprawiają „mechaniczną samokrytykę" wystąpił wiceprzewodniczący CRZZ tow. Aleksander Burski. Zestawiając wypowiedzi przewodniczącego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego — Kubiaka i aktywistki łódzkiej — Ramusowej, członka CRZZ, tow. Burski stwierdził, że Zw. Zaw. Włókniarzy, który przyczynił się do przedterminowego wykonania planu 3-letniego — nie przejawia obecnie należytej zaciętości w walce o przedterminowe wykonanie planu rocznego, dotyczy to np. przemysłu bawełnianego.

Z wypowiedzi przewodniczącego Zw. Zaw. Górników — tow. posła Czerwińskiego — wynika, że dzięki pracy aktywu związkowego i Zarządu Głównego — wiele się zmieniło na lepsze od poprzedniego plenum CRZZ.

W odpowiedzi na „Kartę Górniczą" górnicy zapewniają, że w grudniu przekroczą tegoroczny plan — 74 miliony ton węgla i dadzą swej władzy ludowej setki tysięcy ton ponad plan — oświadczył wśród ogólnego entuzjazmu przewodniczący Zw. Zaw. Górników. Górnicy pracują coraz lepiej. Tysiące górników podpisują zobowiązania na wykonywanie 150 proc. normy i więcej i otrzymują cenne premie. Państwo Ludowe kosztem 16 miliardów zł. wybudowało 16 tys. mieszkań dla górników.

Stwierdzam — mówił dalej tow. Czerwiński — że od ostatniego Plenum CRZZ nastąpiła na Śląsku wyraźna poprawa zaopatrzenia w mięso, a plan dostaw ziemniaków wykonano w 104 proc.

Uczestnicy dyskusji na Plenum CRZZ poświęcili wiele uwagi niedostatecznej czujności władz związkowych w polityce kadr. Brak kontroli w tej dziedzinie — oświadczył przedstawiciel Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego — był przyczyną wielu niedociągnięć w naszej pracy, umożliwił tolerowanie ludzi, którzy po tym odpowiadali przed sądem za awarie w zakładach pracy (proces chorzowski). Tolerowano w aparacie związkowym, w akcji kulturalno - oświatowej takich ludzi jak Mróz, b. redaktor gadzinówki, skazany później przez sąd.

Aktywista Cegiela przytoczył przykład kilku fabryk wrocławskich, gdzie panowało rozprzężenie, a fabryki systematycznie nie wykonywały planu. Zaostrzona czujność klasowa doprowadziła do usunięcia szkodników, dyscyplina pracy znacznie się dziś poprawiła, a fabryki należą do przodujących.

Podsumowania dyskusji dokonał przewodniczący CRZZ tow. Aleksander Zawadzki.

Czujność proletariacka obowiązuje wszystkich członków zw. zawodowych

Oceniając na wstępie przebieg i wyniki obrad — mówca stwierdził, że III Plenum CRZZ przeszło pod znakiem krytyki i samokrytyki. W dyskusji ujawniono braki i niedociągnięcia i omówiono sposoby ich usunięcia. Wytyczne III Plenum powinny zostać przeniesione na plenarne posiedzenia okręgowych Rad Związków Zawodowych. Plenum pokazało, że duża część aktywu związkowego jest ściśle związana z terenem.

Przechodząc do omówienia poruszonego w dyskusji zagadnienia czujności, tow. Zawadzki podkreśla, że czujność proletariacka obowiązuje wszystkich członków związków zawodowych.

Mówca przypomina tu jak wielką rolę odegrała czujność mas w czasie Wielkiej Rewolucji Październikowej i w następnym okresie budowy socjalizmu w Związku Radzieckim. Czujność nie ma nic wspólnego z brakiem zaufania do towarzyszy pracy. Najłatwiej osądzić człowieka oceniając jego stosunek do pracy i jego postawę ideologiczną.

Wśród odpowiedzi na poruszane w dyskusji zagadnienia, tow. Zawadzki szczególny nacisk kładzie na wychowanie i szkolenie ideowo - polityczne i aktyw członków związków zawodowych. Szkolenie to powinno być ściśle powiązane z zadaniami produkcyjnymi jakie mają być wykonane.

Jako najważniejsze z zagadnień gospodarczych i bytowych — tow. Zawadzki wskazuje konieczność przygotowania Zarządów Głównych do realizacji planów produkcyjnych na rok 1950, od strony rozwoju form współzawodnictwa, walki z „bumelanctwem", wzmożenia dyscypliny. Trzeba uaktywnić komitety współzawodnictwa pracy jako organa zarządów głównych i rad zakładowych, a nie jako samodzielne komórki.

Mówca przypomina następnie, że jednym z najważniejszych zadań jest uaktywnienie rad zakładowych. Jest to podstawowe ogniwo związkowe, które powinno stawiać sobie i przeprowadzać bojowe zadania w codziennej pracy.

Związki Zawodowe winny jak najściślej powiązać sprawy produkcji ze sprawami polepszenia materialnego bytu robotników. Należy wciąż zwiększać troskę o człowieka pracy.

Przewodniczący CRZZ kończy przemówienie wyrażając przekonanie, że uchwały Plenum zostaną przez aktyw związkowy w pełni zrealizowane.

W dalszym ciągu obrad Plenum podjęło szereg uchwał:

Uchwały III Plenum CRZZ

III Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych uchwaliło: przyjąć referat przewodniczącego CRZZ tow. Aleksandra Zawadzkiego jako wytyczne dalszej pracy Związków Zawodowych, zatwierdzić uchwałę sekretariatu w sprawie szkolenia związkowego, zalecając sekretariatowi i prezydium CRZZ oraz wszystkim zarządom głównym jak najenergiczniejsze jej zrealizowanie.

Plenum poleciło sekretariatowi opracowanie uchwał w sprawach organizacyjnych i polityki personalnej pod kątem wzmożenia czujności klasowej i usprawnienia całokształtu pracy organizacyjnej i personalnej. Uchwała Plenum zobowiązuje wszystkie zarządy główne oraz ORZZ do zwołania w najbliższym czasie rozszerzonych plenarnych posiedzeń w celu omówienia wytycznych uchwał III Plenum CRZZ.

III Plenum CRZZ zatwierdziło uchwałę prezydium o usunięciu Cieślika z Zarządu Głównego ZZK oraz uchwaliło usunięcie Cieślika ze składu CRZZ i dokooptowało na jego miejsce do CRZZ Popielasa. Plenum powołało na stanowisko jednego z sekretarzy CRZZ tow. Kratkę.

Wśród wielkiego entuzjazmu zebranych i długotrwałego skandowania: „Stalin, Stalin" uchwalono wysłanie do Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR listu gratulacyjnego z okazji 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Kostow i jego wspólnicy chcieli uczynić Bułgarię prowincją faszystów titowskich

Dziennik „Prawda" o procesie kliki Kostowa

MOSKWA (PAP).—„Prawda" zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony procesowi Kostowa i jego wspólników. Dziennik zaznacza, że podła banda szpiegów i zdrajców — najemników imperialistów angielskich i amerykańskich — ukazała się światowej opinii publicznej w całej swej ohydzie.

Wyliczając zbrodnie Kostowa i jego wspólników, „Prawda" przypomina, że Kostow, Stefanow i Pawłow stanowili centralny ośrodek, kierujący przestępczą działalnością w celu obalenia, w drodze gwałtu, prawnie ustanowionej władzy w Bułgarskiej Republice Ludowej. Czynili oni przygotowania do zamordowania wodza narodu bułgarskiego Georgi Dymitrowa oraz do zagarnięcia władzy przy zbrojnej pomocy faszystów jugosłowiańskich. Dla wykonania tych zadań werbowali oni uczestników do wykonania swego podłego spisku. Spiskowcy prowadzili równocześnie sabotażową robotę w gospodarce narodowej Bułgarii. Dezorganizowali przemysł, transport, finanse i handel. Usiłowali naruszyć stosunki gospodarcze między Bułgarią a Zw. Radzieckim, a także między Bułgarią a innymi krajami demokracji ludowej, aby oderwać Bułgarię od obozu pokoju i przekształcić ją w kolonię imperialistów amerykańskich i angielskich.

Zdrajca Kostow, za wiedzą i zgodą wywiadu amerykańskiego i brytyjskiego, nawiązał tajne kontakty z belgradzkimi szpiegami i mordercami. Kostow porozumiał się z bandą belgradzką w sprawie wspólnych działań, obliczonych na pozbawienie Bułgarii jej suwerenności narodowej, całości terytorialnej i niezależności. Kostow i jego wspólnicy frymarczyli swą ojczyzną. Usiłowali oni przekształcić Bułgarię w prowincję faszystów belgradzkich, wydać miasta i wsie Bułgarii na łup jugosłowiańskiej bandzie faszystowskiej, a naród bułgarski — na bezlitosny wyzysk anglo-amerykańskim imperialistom.

„Prawda" przypomina następnie, że Kostow, wykorzystując swe stanowisko wicepremiera Bułgarii, na wyraźne zlecenie herszta jugosłowiańskiej bandy faszystowskiej — Tito, — stworzył warunki, umożliwiające nasłanym z Belgradu szpiegom prowadzenie dywersyjnej roboty w Bułgarii.

Zdemaskowanie i rozbicie bandy Trajczo Kostowa — pisze w konkluzji „Prawda" — w ślad za zdemaskowaniem i rozbiciem bandy szpiegowskiej Rajka - Brankowa na Węgrzech — jest wielkim zwycięstwem narodu bułgarskiego, jest nowym zwycięstwem potężnych sił pokoju, demokracji i socjalizmu.

Banda zdrajców, szpiegów i prowokatorów przed sądem Ludowej Republiki Bułgarskiej

Pierwszy dzień procesu szajki Kostowa

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ley'em i generałem Oxley'em. W rozmowie z Bailey'em — jak wynika z tych zeznań — Bailey oświadczył Kostowowi, że „Anglicy pozostają w kontakcie z Geszewem, który od dawna znajduje się na ich usługach. Właśnie z naszego polecenia — powiedział Bailey Kostowowi — Geszew zwerbował pana w roku 1942". Zdaniem Bailey'a, Anglicy już w roku 1942 liczyli się z tym, że Niemcy przegrają wojnę i że w Bułgarii może wytworzyć się taka sytuacja, w której, w związku z demokratyzacją kraju, partia komunistyczna wyjdzie z podziemia i odgrywać będzie wybitną rolę. Z uwagi na to — kontynuował Bailey — Anglicy postarali się o pozyskanie zaufanego współpracownika w kierownictwie partii komunistycznej. „Bailey podkreślił — zeznaje Kostow — że wywiad angielski liczy na mnie, uwzględniając fakt zajmowania przeze mnie kierowniczego stanowiska w Partii.

Zeznania Kostowa w śledztwie demaskują ścisły kontakt wywiadu angielskiego z wywiadem jugosłowiańskim. „Bailey powiedział mi — oświadcza w swych zeznaniach Kostow — że już w toku wojny, za zgodą Amerykanów, osiągnięte zostało porozumienie między Tito a Anglikami w sprawie polityki, jaką po wojnie prowadzić będzie Jugosławia. Tito zobowiązał się do utrzymywania Jugosławii z dala od ZSRR i jego przyjaciół w Europie wschodniej i południowo - wschodniej oraz doprowadzenia polityki, uwzględniającej specjalne interesy polityczne i strategiczne bloku anglo - amerykańskiego na Bałkanach".

Pod koniec roku 1947 — zeznaje Kostow — spotkałem się z nowomianowanym ambasadorem amerykańskim w Bułgarii, Donaldem Heathem. Ze słów jego zrozumiałem — kontynuuje Kostow — że Heath zjawił się u mnie w związku z moim porozumieniem z Tito, który przyrzekł mi pomóc w nawiązaniu kontaktu z Amerykanami. Odpowiedziałem, że gotów jestem wykonać jego życzenia. Heath podkreślił, że rady, które otrzymywać będę od Tito i jego najbliższych współpracowników, winienem przyjmować jako rady Amerykanów.

Zeznania Kostowa, ogłoszone przez Sąd w całej pełni, zdemaskowały oskarżonego jako organizatora spisku przeciwko niepodległości narodowej Bułgarii, jako agenta wywiadu angielskiego, amerykańskiego i jugosłowiańskiego, jako zdrajcę interesów narodu bułgarskiego i Bułgarskiej Republiki Ludowej. Odczytywanie zeznań trwało 3 godziny po czym Sąd przerwał przesłuchiwanie Kostowa i przeszedł do przesłuchiwania oskarżonego Stefanowa.

Zeznania Stefanowa

Stefanow w całej rozciągłości przyznał się do tego, że zajmował się wrogą działalnością, która wyrządziła poważną szkodę Bułgarskiej Republice Ludowej. Oskarżony opowiedział, że pochodzi z bogatej rodziny. Ojciec jego był właścicielem przeszło 400 hektarów ziemi. Wielkim posiadaczem ziemskim był również jego dziadek ze strony matki.

Otrzymałem — zeznawał Stefanow — wyższe wykształcenie w Berlinie. Tam spotkałem się z moim krewnym, znanym trockistą Rakowskim. W roku 1925 w Paryżu Rakowski oświadczył, że Georgi Dymitrow i Wasyl Kolarow winni być usunięci z kierownictwa partii i zastąpieni przez takich ludzi jak Piotr Iskrow.

Nawiązując do swej trockistowskiej działalności w Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Stefanow zenał: „Na początku roku 1929, po powrocie do Bułgarii, przyłączyłem się do frakcji lewacko-sekciarskiej. Na plenum KC BPK w roku 1929 w Berlinie popierałem, jako delegat, ataki Iskrowa i Kafardijewa na Dymitrowa i Kolarowa".

Na usługach wywiadu brytyjskiego

W końcu 1932 roku w Sofii — oświadczył dalej Stefanow — nawiązałem kontakt z adwokatem Nachimsonem, agentem wywiadu angielskiego, który namówił mnie, żebym dawał co miesiąc informacje i składał przeglądy kwartalne o sytuacji gospodarczej Bułgarii, niezbędne poselstwu angielskiemu.

Pierwszy taki przegląd opracowałem za drugi kwartał (kwiecień — czerwiec) 1933 roku, a następne składałem aż do połowy 1937 roku, zanim wyjechałem do Swisztowa. Za opracowanie każdego z tych przeglądów otrzymywałem wynagrodzenie w sumie 3 tysięcy lewów.

W 1933 roku nawiązałem łączność z szefem sztabu angielskiego, Brownem. Gdy wyjeżdżałem do Swisztowa, Brown poinstruował mnie, ażebym za wszelką cenę pozostał w ruchu komunistycznym, nawet w razie zmiany poglądów lub w razie nieprzyjemności ze strony policji. Miałem — w myśl instrukcji Browna — prowadzić dalej działalność trockistowską w warunkach bułgarskich.

W 1945 roku — ciągnie Iwan Stefanow — odwiedził mnie płk. Bailey, kierownik wydziału gospodarczego angielskiej misji wojskowej oraz jego zastępca, mjr. Gosling. Zażądali oni ode mnie dostarczenia danych o sytuacji gospodarczej kraju, którymi interesował się rząd angielski.

Stefanow dał im wyczerpującą charakterystykę sytuacji gospodarczej Bułgarii w 1945 roku.

W toku dalszych rozmów — zeznał Stefanow — Bailey wspomniał o „wspólnocie jugosłowiańsko - bułgarskiej". Następnie Bailey przekonywał Stefanowa, że rozwój gospodarczy kraju, jego uprzemysłowienie, elektryfikacja, wykorzystanie zasobów naturalnych, rozwój ciężkiego przemysłu — możliwe są jedynie przy pomocy krajów zachodnich — Anglii i USA — i dlatego Bułgaria powinna utrzymywać z nimi przyjazne stosunki.

We wrześniu 1945 roku Bailey oświadczył Stefanowowi, że wie o jego kontaktach z Brownem. Bailey wyraził przy tym nadzieję — zeznał Stefanow — że moja współpraca z wywiadem angielskim będzie trwała nadal. Bailey oświadczył, że obecnie zostaje mi powierzone bardziej skomplikowane i poważne zadanie, a mianowicie, że powinienem pracować na rzecz pogorszenia stosunków między Bułgarią a ZSRR oraz przyczynić się do rozszerzenia gospodarczych i politycznych stosunków Bułgarii z krajami zachodnimi. Mówił on również, że rozwój Bułgarii należy skierować w takim kierunku, jaki Anglicy uważają za właściwy.

Do wykonania tej roboty — jak powiedział Bailey — wciągnięto już moich wybitnych towarzyszy. Namówił więc mnie, abym przyłączył się do nich jako współpracownik wywiadu angielskiego.

Następnie Stefanow opowiedział o swych kontaktach z Goslingiem, zastępcą Bailey'a. Gosling ujawnił wielkie zainteresowanie bułgarskimi zagadnieniami finansowymi, a wszelkie informacje na ten temat czerpał od Stefanowa, który w owym czasie kierował Bułgarskim Bankiem Narodowym. Gosling otrzymał od Stefanowa m. in. informacje w sprawie mającej nastąpić reformy walutowej.

Kostow spiskował z bandą Tito przeciw Bułgarii

Co się tyczy współpracy z Trajczo Kostowem, Stefanow zeznał, że Kostow często wyrażał przed nim pogląd, iż dalsze zbliżenie Bułgarii ze Zw. Radzieckim „zaszkodziłoby interesom Bułgarii" i że trzeba podjąć działalność, zmierzającą do wzmożenia stosunków gospodarczych z krajami zachodnimi.

Zeznania Stefanowa demaskują Kostowa, niweczą jego próby wykręcenia się od odpowiedzialności.

Trajczo Kostow uważał — mówi Stefanow — że przyłączenie Bułgarii do Jugosławii rozwiązałoby wiele problemów gospodarczych. Podczas jednej z rozmów ze mną we wrześniu 1945 r. Kostow powiedział, że przywódcy jugosłowiańscy zamierzają nawet zerwać stosunki ze Zw. Radzieckim i nawiązać ścisłą współpracę z krajami zachodnimi. Kostow oświadczał, że Bułgaria nie zdoła odbudować szybko swej gospodarki bez współpracy z Jugosławią i mocarstwami zachodnimi, a w tym celu trzeba prowadzić politykę antyradziecką i to „w sposób subtelny".

Wytwarzaliśmy nastroje antyradzieckie—mówi Stefanow. Wykorzystywaliśmy pogłoski, krążące w kołach burżuazyjnych. „Działaj właśnie tak i w przyszłości, będziesz mógł to lepiej przeprowadzić — powiedział mi Kostow — ponieważ orientujesz się lepiej w polityce gospodarczej".

Trajczo Kostow zakomunikował mi również — ciągnie Stefanow — o swych rozmowach z Kardelem w końcu 1944 roku.

Na tym zakończyło się wieczorne posiedzenie Sądu. Dalsze przesłuchiwanie oskarżonego Iwana Stefanowa odroczono do rannego posiedzenia w dniu 8 grudnia.

Lud francuski potępia antypolskie prowokacje rządu Francji

Wielki wiec protestacyjny w Paryżu

PARYŻ (PAP). — W sali Mutualite w Paryżu odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko wysiedlaniu z Francji obywateli polskich, zorganizowany przez komitet obrony imigrantów (CFDI).

Na trybunie zajęły miejsce wybitne osobistości francuskie: laureatka nagrody Nobla, Irena Joliot Curie, przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — E. Cotton, członek KC Francuskiej Partii Komunistycznej — Florimond Bonte, przewodniczący CFDI— b. minister Justin Godart i wiele innych.

Liczni mówcy ostro potępili postępowanie władz francuskich wobec Polaków, podkreślając m. in., że antypolska nagonka jest próbą odwrócenia uwagi opinii publicznej od zbrodniczej polityki remilitaryzacji reakcyjnych Niemiec zachodnich. Rząd francuski wysługuje się interesom obcego mocarstwa, które nie są interesami Francji.

Na wiec przybyli trzej wysiedleni z Polski obywatele francuscy: Carbonnier, Dhume i Beaurills — którzy złożyli następujące oświadczenie: „My, Francuzi, wysiedleni z Polski, przebywający od 2 dni w Paryżu, pozdrawiamy po bratersku zgromadzenie zwołane na apel francuskiego komitetu obrony imigrantów dla zaprotestowania przeciwko wysiedleniu 27 pracujących Polaków z Francji.

Oświadczamy, że nasze wysiedlenie było bezpośrednim skutkiem polityki rządu francuskiego. Oświadczamy, że byliśmy traktowani dobrze przez władze polskie i pragniemy przekazać stąd nasze pozdrowienie narodowi polskiemu i Polsce Ludowej. Pozdrawiamy po bratersku emigrantów polskich, którzy we Francji walczą u boku demokratów francuskich o demokrację i wolność".

Oświadczenie to zostało przyjęte burzliwą owacją. Następnie uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko brutalnemu wysiedlaniu polskich działaczy demokratycznych z Francji.

Rezolucja stwierdza, że wysiedlaniu polskich działaczy demokratycznych towarzyszy faworyzowanie przez rząd francuski emigrantów faszystowskich, którzy korzystają z gościnności rządu francuskiego i knują na ziemi francuskiej spisek przeciwko pokojowi.

W zakończeniu rezolucja wzywa wszystkich demokratycznych i miłujących pokój Francuzów oraz imigrantów do wspólnej akcji przeciwko bezprawiu, przeciwko postępowaniu rządu francuskiego wobec Polaków, które godzi nie tylko w prawa człowieka, lecz również w interesy ludu francuskiego.

Podsumowanie osiągnięć i wykrycie błędów tematem II Warszawskiej Konferencji Zw. Zawodowych

Tow. Aleksander Zawadzki na sali obrad

W dniu 8 bm. w sali konferencyjnej WRZZ rozpoczęła obrady II Warszawska Konferencja Związków Zawodowych. W obradach wziął udział przewodniczący CRZZ, tow. Aleksander Zawadzki. W obradach m. in. wzięli również udział sekretarze Centralnej Rady Zw. Zaw., tow. tow.: Doliński i Kowalczyk oraz sekretarz KW PZPR tow. St. Zawadzki.

Barwnie udekorowaną salę obrad, przybraną czerwienią i emblematami poszczególnych Zw. Zawodowych, szczelnie wypełnili delegaci.

Obrady zagaił I sekretarz WRZZ, tow. Rajkowski, który stwierdził m. in., że zadaniem II Konferencji Warszawskich Zw. Zaw. — jest nie tylko podsumowanie osiągnięć WRZZ za ubiegły okres 5-letni, ale także dokonanie twórczej i rzeczowej krytyki, wykrycie wszystkich błędów i niedociągnięć pracy związkowej.

Po powołaniu prezydium, do którego zaproszono budowniczych Polski Ludowej, tow. tow. Krajewskiego i Fiedlera oraz przodowników pracy z tow. J. Walaszczykiem na czele, konferencję powitał w imieniu Warszawskiej Organizacji PZPR sekretarz KW PZPR tow. St. Zawadzki.

Wchodzącego na salę przewodniczącego CRZZ, tow. Aleksandra Zawadzkiego oraz sekretarza generalnego CRZZ, tow. Kratko — zebrani witają entuzjastycznie.

Następnie sekretarz Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych, tow. Rajkowski wygłosił sprawozdanie na temat 5-letniej działalności i osiągnięć WRZZ.

W chwili obecnej na terenie stolicy jest zorganizowanych 325.000 związkowców.

Na odcinku współzawodnictwa pracy, zarówno rady zakładowe, jak i WRZZ nie spełniły należycie swego zadania. Tym niemniej ruch współzawodnictwa ogarnia coraz liczniejsze szeregi robotników i pracowników. Zorganizowanych zostało 357 zakładowych komitetów współzawodnictwa. Ogółem ilość współzawodniczących na terenie stolicy przekroczyła liczbę 58.000 ludzi, co stanowi 65 proc. stanu zatrudnienia w przemyśle uspołecznionym.

Sekretarz WRZZ omawia działalność związków na polu realizowania planów produkcyjnych oraz planów oszczędnościowych. Mimo dużych osiągnięć i na tym odcinku WRZZ notuje pewne niedomagania. Nie sprecyzowano dotąd np. form walki o oszczędność, nie opracowano również regulaminu oszczędności.

Dla uczczenia 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina

Nieprzerwanie płyną z całego kraju listy z gorącymi życzeniami

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Opierając się na doświadczeniach robotników Związku Radzieckiego, przekroczyliśmy znacznie plan produkcji na rok 1949, który wykonaliśmy na dzień 1 grudnia 1949 r.".

Dary dla Towarzysza Stalina

Rybacy gdyńscy wyłowili bursztyn, ważący około 5 kg. Z bursztynu tego robią model kutra, który prześlą Generalissimusowi Józefowi Stalinowi, jako dar urodzinowy.

Hutnicy piotrkowscy przygotowują upominek w postaci dużej szkatuły ze szkła lustrzanego, wykonanej przez robotników.

Chłopi pow. kwidzyńskiego prześlą jako dar model traktora polskiej marki „Ursus".

Górnicy kopalni „Generał Zawadzki", „Huty Bankowej" oraz innych przygotowują artystycznie wykonane rzeźby w węglu. Wielu górników rzeźbi w węglu popiersie Józefa Stalina.

Załoga fabryki „Marciniak", Gazownia Warszawska, fabryki „Szpotański", „Wedel" i inne przygotowują miniatury swoich urządzeń fabrycznych, ilustrujących ich osiągnięcia techniczne i produkcyjne.

Również młodzież stara się wyrazić swoje serdeczne uczucia dla wodza mas pracujących świata w upominkach, które przesyłają do Moskwy.

Uczniowie Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Bydgoszczy sporządzili album, na który złożą się prace z różnych gałęzi plastyki: drzeworyty, obrazy olejne i akwarelowe, rzeźba, tkaniny artystyczne o tematyce związanej z osobą Józefa Stalina.

Uczniowie II Szkoły Powszechnej w Katowicach oraz innych szkół przygotowują różne dary w postaci albumów, globusów i innych pomysłowo wykonanych prac dzieci.

Robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych w Poznaniu wykonali misternie album w skórze na srebrnej płycie ze srebrnymi okuciami. Na pierwszej stronie widnieje gołąb pokoju, na drugiej — portrety robotników odznaczonych orderami „Sztandar Pracy". Album zawiera fotografie produkcji PGR.

Przygotowania do uroczystego obchodu

Z różnych stron Polski napływają wiadomości o przygotowaniach świata pracy do uroczystego obchodu dnia urodzin Józefa Stalina.

KATOWICE. — Dla pogłębienia znajomości życia i twórczości Józefa Stalina powstają koła samokształceniowe w szkołach i zakładach pracy.

POZNAŃ. — Artyści wszystkich scen poznańskich, profesorowie i słuchacze wyższych szkół artystycznych zadeklarowali swój udział w akademiach ku czci rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina. Zorganizowali oni 17 ekip, które kolejno obsłużą szereg zakładów pracy. Niezależnie od tego Wydz. Kulturalno - Oświatowy ORZZ wespół z ARTOS-em przygotował dalsze 12 ekip artystycznych, które uczestniczyć będą w akademiach.

W przeddzień rocznicy w oddziałach terenowych Zw. Samopomocy Chłopskiej w woj. poznańskim odbędą się uroczyste akademie dla pracowników oddziałów i ich rodzin.

Koła Gospodyń Wiejskich, koła gromadzkie, ludowe zespoły sportowe przygotowują listy i dary.

Sportowcy radzieccy czczą rocznicę Konstytucji Stalinowskiej

XIII rocznicę Konstytucji Stalinowskiej sportowcy radzieccy uczcili szeregiem imprez, które odbyły się na terenie całego państwa.

W Moskwie, ze względu na niesprzyjającą pogodę, wszystkie imprezy odbyły się w halach sportowych. W hali stowarzyszenia „Skrzydła Sowietów" rozpoczęły się międzyzrzeszeniowe mistrzostwa w boksie. W zawodach tych na czoło wysuwają się reprezentanci Zw. Zaw., którzy coraz wyraźniej wyprzedzają zeszłorocznego zwycięzcę — drużynę „Dynamo". Szczególnie wysoki poziom walk zademonstrowali dwaj znani pięściarze, mistrzowie Zw. Zaw. — Szczerbakow i Koroliew.

Zawody pływackie odbyły się na jednym z największych basenów stolicy ZSRR. Czołowi pływacy, waterpoliści i skoczkowie zademonstrowali wysoką klasę w meczach towarzyskich i występach pokazowych. Odbyły się liczne wyścigi pływackie i biegi sztafetowe.

W salach „Spartaka" i Centralnego Instytutu Kultury Fizycznej im. Stalina rozpoczęły się pierwsze spotkania mistrzowskie w siatkówce i koszykówce, które zainaugurowały sezon zimowy w tych gałęziach sportu.

*

Uroczyste obchody rocznicy Konstytucji Stalinowskiej w Moskwie, Tallinie, Czelabińsku i Świerdłowsku połączone były z otwarciem sezonu zimowego i pierwszymi spotkaniami o mistrzostwo ZSRR w hokeju.

W Świerdłowsku miejscowe „Dynamo" poniosło porażkę w spotkaniu ze „Skrzydłami Sowietów" (Moskwa), w Czelabińsku odbył się mecz między „Daugawą" (Ryga) i „Dzierżyńcem" z Czelabińska. W Archangielsku przeprowadzono zawody narciarskie i łyżwiarskie.

Na półwyspie Kolskim w Kirowsku, gdzie odbywa się obecnie obóz treningowy dla czołowych narciarzy radzieckich, zorganizowano efektowne pokazy narciarskie. Odbyły się także biegi sztafetowe. Przeprowadzono również mistrzostwa miasta w biegach narciarskich.

Czytelnicy piszą:

Wykłady rano, czy po południu?

Do naszej redakcji wpłynął list grupy słuchaczy I-go roku studiów Państwowej Wyższej Szkoły Administracji Gospodarczej, którzy kwestionują słuszność przeniesienia wykładów z godzin popołudniowych na przedpołudnie.

Wydaje nam się jednak, że studenci ci są w błędzie. W pierwszych latach powojennych było pożądane umożliwienie uzupełnienia studiów tym, którzy musieli je przerwać podczas wojny i którzy po wojnie w większości pracowali już zawodowo.

Słuchaczami byli wtedy poza nielicznymi wyjątkami maturzyści przedwojenni. Obecnie słuchacze rekrutują się z młodzieży, która kończy licea lub uniwersyteckie studia wstępne, zaś ilość stypendiów, jakimi dysponuje Państwowa Wyższa Szkoła Administracji Gospodarczej przekracza nawet zapotrzebowanie.

W tych warunkach system nauczania wieczorowego traci rację bytu.

Nie należy przecież obszerniej dowodzić, że z chwilą kiedy znika konieczność dokształcania studentów opóźnionych w studiach z przyczyn obiektywnych, należy młodzieży, która wyszła z liceów, dać możliwość normalnej pracy nad opanowaniem programu wyższej uczelni.

Rumuńska kronika kulturalna

TYDZIEŃ POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI RUMUŃSKO - RADZIECKIEJ

Towarzystwo Przyjaźni Rumuńsko - Radzieckiej zorganizowało w listopadzie Tydzień Pogłębienia Przyjaźni Rumuńsko - Radzieckiej, w czasie którego w całej Rumunii odbywały się liczne imprezy kulturalne i artystyczne. W związku z Tygodniem bawiła w tym czasie w Rumunii delegacja radzieckich pracowników kultury, której przewodniczył Mikołaj Aniczikow, prezes Akademii Nauk Lekarskich ZSRR. W skład delegacji wchodzili: T. S. Gorgunow, członek Wszechzwiązkowej Organizacji Upowszechnienia Wiadomości Politycznych, prof. Oparin, dyrektor Instytutu Biochemicznego Akademii Nauk ZSRR, znany pisarz W. W. Iwanow i dwaj stachanowcy, Rosijskij i Butiegin.

WYSTAWA „ZSRR NA CZELE WALKI O POKÓJ"

Jedną z najbardziej wymownych imprez Tygodnia Pogłębienia Przyjaźni Radziecko-Rumuńskiej, która wzbudziła szczególne zainteresowanie obywateli Bukaresztu, była wystawa „ZSRR na czele walki o pokój". Otwarcia wystawy dokonał rumuński minister spraw wewnętrznych Teohari Georgescu.

„BIERIOZKA" W RUMUNII

W związku Tygodniem Pogłębienia Przyjaźni Rumuńsko - Radzieckiej przybył do Rumunii znany ludowy zespół taneczny „Bieriozka", który występował kilkakrotnie w Bukareszcie i w innych miastach Rumunii. Występy zespołu spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem społeczeństwa rumuńskiego, co po podobnym przyjęciu chóru Piatnickiego i innych radzieckich tanecznych i muzycznych zespołów i artystów, stanowi jeszcze jeden dowód, jaką uwagą i uznaniem cieszy się sztuka radziecka w masach pracujących Rumunii.

ROZWÓJ WYDAWNICTW PARTYJNYCH

Rumuńska Partia Robotnicza zorganizowała w 1945 r. własne wydawnictwo, które w ciągu czterech lat rozwinęło się w największą spółdzielnię wydawniczą w Rumunii. Do 1 listopada br. wydało ono 200 milionów książek, z literatury politycznej, przede wszystkim marksistowsko - leninowskiej.

Ostatnio wydało następujące prace: „Dzieła" (tom III) Józefa Stalina, „O książce Lenina — Jeden krok naprzód, dwa kroki w tył" M. P. Stiepanowa, „Kryzys systemu kolonialnego po drugiej wojnie światowej" — G. Moti, „Czas stoi w miejscu" Poricu - Jasi i wiele innych.

NOWE KINA

W trzecim kwartale br. rumuńskie ministerstwo sztuki założyło 140 nowych kin stałych i uruchomiło 7 kin objazdowych.

WSPÓŁPRACA KULTURALNA RUMUŃSKO-CZECHOSŁOWACKA

Współpraca kulturalna rumuńsko - czechosłowacka obejmuje wszystkie dziedziny życia. Ostatnio mamy do zanotowania następujące fakty:

Czechosłowacka kolonia w Bukareszcie zorganizowała stałe pokazy czechosłowackich filmów. Na pierwszych pokazach wyświetlano filmy krótkometrażowe. Instytut bizantyjsko-słowiański Rumuńskiej Akademii Nauk zorganizował stałe kursy języków czeskiego i słowackiego. Na uniwersytecie bukareszteńskim odbywają się wykłady o czechosłowackiej kulturze. Filharmonia Państwowa w Braszowie wprowadziła do tegorocznego repertuaru kilka utworów czechosłowackich kompozytorów, m. in.: 5 symfonię Dvorzaka, „Mój kraj" Smetany, „Słowiańską suitę" Nowaka...

Do Czechosłowacji udają się: poetka rumuńska Maria Banus i akademik prof. Stefan Nicolau, którzy w Pradze i Bratysławie wygłoszą odczyty o życiu kulturalnym Rumuńskiej Republiki Ludowej.

(L. R.)

„KSIĄŻKA I WIEDZA"
zawiadamia o ukazaniu się:

MARKS—ENGELS—LENIN—STALIN

MAŁA BIBLIOTECZKA „KSIĄŻKI I WIEDZY"

1. Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).
2. J. W. Stalin, Zagadnienia leninizmu.
3. K. Marks i F. Engels, Manifest Komunistyczny.
4. K. Marks i F. Engels, O materializmie historycznym.
5. Karol Marks, Walki klasowe we Francji 1848 — 1850.
6. Karol Marks, 18 Brumaire'a Ludwika Bonaparte.
7. Karol Marks, Wojna domowa we Francji.
8. Karol Marks, Praca najemna i kapitał.
9. Karol Marks, Płaca, cena i zysk.
10. Fryderyk Engels, Rozwój socjalizmu od utopii do nauki.
11. Fryderyk Engels, Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa.
12. Fryderyk Engels, Ludwik Feuerbach.
13. W. I. Lenin, Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu.
14. W. I. Lenin, O związkach zawodowych.
15. W. I. Lenin, Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu.
16. W. I. Lenin, Dziecięca choroba „lewicowości" w komunizmie.
17. W. I. Lenin, Marks, Engels, marksizm.

Biblioteczka mieści się w estetycznym, trwałym pudełku — 1.000.— zł.

Pracownik uspołecznionego handlu musi być czujny i rzetelny

St. Kowalewski

Naczelny dyrektor PDT

48 funkcjonujących domów towarowych obsłużyło w roku 1947 4 miliony 247 tys. klientów; zakupili oni w tym czasie towarów za 3 miliardy złotych. W roku 1948 w całym kraju czynnych było już 77 domów towarowych, a wysokość ich obrotów sięgała sumy 22 i pół miliarda złotych przy 32 milionach obsłużonych klientów.

Obroty 84 funkcjonujących w 1949 r. domów towarowych na 1 listopada br. wynosiły 37 miliardów i 38 milionów złotych przy 47 milionach 423 tys. obsłużonych klientów.

W ciągu października 1949 roku obroty domów towarowych wyniosły rekordową sumę 5,3 miliarda złotych (czyli o przeszło 2 miliardy więcej aniżeli za cały rok 1947).

Jak widzimy, obrody PDT powiększają się z każdym rokiem; liczba obsługiwanych klientów stale wzrasta. PDT posiadają olbrzymie możliwości dalszego systematycznego rozwoju.

Rola PDT w bitwie o handel

Powołując do życia w kwietniu 1947 roku Powszechne Domy Towarowe, państwo miało na celu jak najszybsze unormowanie chaotycznych stosunków, jakie w owym czasie panowały na odcinku handlu detalicznego.

W celu położenia kresu orgii spekulacyjnej należało jak najspieszniej uruchomić sieć państwowych placówek handlu detalicznego, które rozprowadzały by masę towarową, wyprodukowaną przez przemysł upaństwowiony, bezpośrednio do rąk pracującego konsumenta. Sprawa ta była szczególnie paląca na Ziemiach Zachodnich.

Szybkie tempo uruchamiania domów towarowych, trwało do drugiej połowy roku 1948-go.

W latach 1947-48 domy towarowe zadanie swe na odcinku handlu detalicznego wypełniły.

Rok 1949 pomyślany był jako okres podniesienia istniejących placówek PDT na wyższy poziom. Dotychczas już wiele zrobiono w tym kierunku. Dużo jednak pozostało jeszcze do zrobienia.

Nasze błędy

Wśród 9-tysięcznej armii pracowników PDT istnieje znaczny odsetek ludzi, zarówno spośród członków PZPR, jak i bez partyjnych, — którzy dokładnie zdają sobie sprawę z obowiązków, jakie na nich nakłada praca w handlu uspołecznionym. Niemniej, tak wśród sprzedawców, jak i kierowniczych sił PDT są jeszcze tacy, którzy myślą nadal kategoriami wybitnie kapitalistycznymi.

Pracownicy ci umieją r o z p r o w a d z a ć towar, lecz nie umieją go s p r z e d a w a ć według wytycznych handlu socjalistycznego. Popełniają błędy, szkodzące naszej gospodarce, a niekiedy nawet — kolidujące z kodeksem karnym.

Są jeszcze w systemie PDT pracownicy, którzy uważają za podstawowe swe zadanie przekroczenie za wszelką cenę planu obrotu. Czy sprzedany towar dostaje się do rąk rzeczywistego konsumenta, czy też spekulanta, o tym ludzie ci najmniej myślą. Co więcej — pod koniec miesiąca często można spotkać się ze zjawiskiem „liberalnej" sprzedaży towarów w ilościach, wybitnie przekraczających normalny konsumcyjny zakup.

Niezrozumienie i bierność cechuje również takich pracowników na odcinku walki z handlem łańcuszkowym, walki z panikarstwem itp.

To samo da się powiedzieć i o działalności wielu kierowników czy zaopatrzeniowców naszych domów towarowych. Fałszywy „pedetowski patriotyzm" i fałszywa gorliwość handlowa po dziś dzień uniemożliwia im zrozumienie, że obecnie, kiedy obok domów towarowych funkcjonuje moc innych placówek uspołecznionego handlu detalicznego — próba monopolizowania dystrybucji artykułów pierwszej potrzeby jest wręcz szkodliwa.

Podobne podejście cechuje tych „patriotów" do sprawy przedłużenia godzin otwarcia domów towarowych, nie myślą oni bowiem o wygodzie milionowych rzesz świata pracy.

Pod względem uprzejmości w stosunku do klienta personel PDT również ma jeszcze wiele do zrobienia. Tylko pewien odsetek przodownic i przodowników pracy, stoi pod tym względem na wysokości zadania.

Nie zaprzeczamy, że praca sprzedawcy w domu towarowym jest ciężka; że warunki lokalowe wielu domów są dla pracowników uciążliwe i wyczerpują ich nerwowo. Braki te w żadnym wypadku nie mogą jednak usprawiedliwiać nietaktownego czy opryskliwego zachowania się pracownika.

Trzeba wychować pracownika socjalistycznego handlu

Dla szybkiego i radykalnego usunięcia istniejących jeszcze błędów w działalności PDT niezbędne jest wzmocnienie aktywności organizacyj partyjnych przy PDT, spotęgowanie czujności klasowej, przyspieszenie tempa wychowania pracowników socjalistycznego handlu, bezwarunkowe demaskowanie i oczyszczanie kadr PDT z elementów obcych, wrogich, jak największe umasowienie współzawodnictwa pracy, rzetelna i ścisła kontrola, troskliwa opieka nad przodownikami pracy.

Powszechne Domy Towarowe w najbliższej przyszłości będą potrzebowały nowych, wyszkolonych kadr pracowniczych dla nowo-otwieranych placówek. Należy zatem jak najspieszniej rozszerzyć kursy dokształcające w PDT.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że najlepsze wyniki są osiągane drogą dokształcania elementu surowego pod względem fachowym, ale posiadającego mocny kościec moralny i polityczny. Z 47 absolwentów rocznego kursu kierowników domów towarowych — 13-tu z nich pełni już funkcje kierowników domów i to często z lepszymi wynikami aniżeli „spece" z wieloletnią praktyką, nabytą w instytucjach kapitalistycznych.

Okres, w którym PTD były głównie dystrybutorem artykułów żywnościowych ma się ku końcowi. Funkcje te obecnie przejmują tysiące sklepów spółdzielczych oraz Miejski Handel Detaliczny.

Domy towarowe będą miały teraz do spełnienia rolę wielkich, nowoczesnych i wzorowych placówek handlowych.

W tym nowym okresie niezbędne jest aby wszyscy pracownicy PDT stanęli na wysokości zadań, jakie na nich nakłada praca w socjalistycznym handlu.

Zanim wyruszą w rejs dalekomorski...

Młodzież robotnicza kształci się w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Szczupły i drobny Ryszard Kowalczyk, syn robotnicy kolejowej z Warszawy, oderwany na chwilę od pracy przy spawaniu acetylenem piłek do cięcia metali, na pytanie, co go skłoniło do wstąpienia do Wyższej Szkoły Morskiej, odpowiada szybko:

— Nigdzie nie znalazłbym takich warunków, jak tu. Uczniowie nie potrzebują troszczyć się o nic, wszystko daje szkoła. A przy tym uczą się tego, co ich interesuje, zdobywają zawód, o którym marzyli.

— A jak skończyliście gimnazjum?

— Gimnazjum Mechaniczne na Pradze skończyłem jako stypendysta ZWM-u — mówi Kowalczyk. — Potem przez dwa lata służby w wojsku przeszedłem przez dobrą szkołę pracy społecznej. A teraz szykuję się do służby na morzu. Jako oficer - mechanik muszę dobrze poznać urządzenia i działanie maszyn.

Rzeczowe, chłodne słowa i zasmolony kombinezon nie mają nic wspólnego z romantyzmem egzotycznych rejsów, jaki w pojęciu większości młodych chłopców wiąże się ze słowem „marynarz". Ryszard Kowalczyk nie na romantyzmie w kiepskim wydaniu gruntuje swą przyszłość. Z Ryszarda Kowalczyka wyrośnie fachowiec, który mądrze potrafi pokierować ruchami powierzonego mu statku. Także Leopold Gogol, syn małorolnego chłopa z Białostockiego, zajęty teraz toczeniem na tokarce grzybków do nitarek ręcznych, dobrze rozumie swe zadania. Kształcąca go dotychczas siostra — nauczycielka, wstąpiła ostatnio na uniwersytet, chłopiec jest więc szczęśliwy, że dostał się do Wyższej Szkoły Morskiej, która przygotuje go do zawodu oficera - mechanika. I Aleksander Grygoriew, gdańszczanin, syn robotnika portowego, podchodzi do swego przyszłego zawodu nie od strony wrażeń, które będzie przeżywał — a od strony racjonalnego wykorzystywania pracy maszyn. Mówi z uznaniem o wykładzie, którego przed chwilą wysłuchał. Była na nim mowa o spalinowych silnikach.

W Wyższej Szkole Morskiej trzeba pracować

Obarczony wieloma zajęciami dyr. Jurewicz chętnie mówi o szkole. Choć jest tu niedawno, widać jednak, że zdążył się już silnie z nią związać.

— Nauka i zajęcia praktyczne zajmują uczniom 42 godziny tygodniowo. Dzień, zaczynający się o godz. 6 m. 30, a kończący się o 22 m. 30, jest szczelnie wypełniony. Uczniowie znajdują czas nie tylko na naukę, ale i na pracę społeczną, kulturalną i na sport. Mają do dyspozycji jedyny w Gdyni basen pływacki, boiska i inne urządzenia.

Biorąc pod uwagę intensywny tryb życia w szkole, a w czasie letniej praktyki pracę w kotłowni i przy trymerce — kierownictwo troszczy się o bardzo dobre wyżywienie uczniów.

— Dyscyplina w szkole panuje surowa, ograniczenia są duże, bo wymaga tego charakter przyszłego zawodu. Marynarz musi być człowiekiem wyjątkowo zdyscyplinowanym.

Reforma studiów w Wyższej Szkole Morskiej

Poczynając od bieżącego roku szkolnego okres nauki w szkole został skrócony z trzech do dwóch lat z tym, że zamiast dawnego siedmiomiesięcznego okresu nauczania, wprowadzono dziewięciomiesięczny. Pozwoli to na przerobienie tego samego materiału teoretycznego w krótszym okresie. Absolwenci otrzymywać będą stopień II mechanika, a podnieść te kwalifikacje będą mogli przez ukończenie jednorocznego kursu, przeznaczonego dla najzdolniejszych.

— Jakie jest pochodzenie socjalne uczniów?

— W roku 1949—1950 przyjęliśmy na pierwszy kurs 92 uczniów, z tego 53 — to synowie robotników, 14—rolników, a reszta — inteligencji pracującej. Przy przyjmowaniu brane było pod uwagę nie tylko wyrobienie społeczne kandydata, ale i jego warunki materialne, ponieważ szkoła daje bezpłatnie naukę, wszelkie pomoce naukowe, mieszkanie, wyżywienie i ubranie. Dlatego pierwszeństwo mieli synowie niezamożnych rodziców i sieroty.

We własnych warsztatach

W olbrzymiej hali, mieszczącej warsztaty, narzędziownię, kuźnię, spawalnię i stolarnię, znajdują się też i części maszyn okrętowych. Wydobyto je przeważnie z bezużytecznego złomu w Elblągu i Stoczni Gdańskiej, a często z zatopionych wraków. Służą teraz jako praktyczna ilustracja wykładów.

Warsztaty wyposażone są w sprzęt techniczny znacznie lepiej, niż przed wojną. Ponadto dużą pomocą w nauce jest drugi, obok „Daru Pomorza" statek szkolny — „Beniowski", na którym młodzi mechanicy miewają wykłady połączone z pokazami praktycznymi.

Po pracy — rozrywka

Gdy wysoki, barczysty przedstawiciel samorządu szkolnego, Edward Dolega, mówi o życiu w szkole, o pracy ZMP, o pomocy koleżeńskiej w nauce i wreszcie o współzawodnictwie, nie zapomina dodać: — A teraz poszczególne kursy współzawodniczą ze sobą w dekorowaniu sal na zabawę, która odbędzie się u nas 8 grudnia.

Myślę w tej chwili: Mili mechanicy, bawcie się dobrze. Do zabawy macie pełne prawo!

JANINA KOBUS

Historia jednego kotła

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Decyzja Komisji Dozoru Kotłów była w pełni uzasadniona. Stary kocioł, który do 1948 roku służył fabryce włókienniczej w Choszcznie (woj. szczecińskie), musiał być natychmiast rozmontowany, ponieważ zagrażał bezpieczeństwu całego zakładu.

Przestawienie maszyn na prąd elektryczny nie dało pełnego rozwiązania. Brak kotła unieruchamiał bowiem farbiarnię i wykończalnię, zależne od dopływu pary. Powstała bezwzględna konieczność znalezienia kotła, odpowiadającego potrzebom fabryki. Wykańczanie bowiem półfabrykatów w fabryce w Złocieniu, znacznie podraża koszty własne, wpływając ujemnie na pracę i wydajność całego zakładu.

Przewiezienie kotła

Organizacja partyjna wraz z Dyrekcją i Radą Zakładową postanowiły możliwie najszybciej wyszukać odpowiedni kocioł, aby fabryka mogła w dalszym ciągu kontynuować normalną pracę, bez konieczności korzystania z pomocy zakładów w Złocieniu.

Kocioł taki znalazł się w zniszczonej podczas działań wojennych fabryce szczotek w Choszcznie. Zakupienie kotła — było już tylko formalnością. Należało teraz przewieźć go na teren zakładu.

W porozumieniu z dyrektorem fabryki, przewozu podjął się ob. Białopietrowicz, właściciel prywatnej firmy. Tutaj jednak zaczęły się mnożyć trudności. Minęły 4 miesiące, w trakcie których zakłady włókiennicze poniosły milion złotych strat, a kocioł w dalszym ciągu rdzewiał w gruzach zniszczonej fabryki szczotek. Dyrektor wykazywał zadziwiającą bierność, nic nie robiąc celem przyśpieszenia transportu.

Po interwencji Komitetu Partyjnego, który zwrócił się o radę i pomoc do sekretarza KP tow. Modrzejewskiego, zapadła decyzja przewiezienia kotła w ciągu 10 dni, przy pomocy pługów parowych. Pomoc w tym trudnym przedsięwzięciu ze strony Organizacji Partyjnej i Komitetu Powiatowego, pozwoliły na zrealizowanie zamierzenia w przewidzianym terminie.

Cegła wciąż w drodze

Po zmontowaniu kotła, okazało się, że jego uruchomienie wiąże się z bezwzględną koniecznością przebudowy komina. Dyrektor zobowiązał się sprowadzić cegły. Ale i tym razem nie wywiązał się z przyjętego zobowiązania. Od marca do września br. cegła wciąż była w drodze, a fabryka ponosiła straty. We wrześniu dyrektor Stach usunięty został z Partii i pozbawiony dotychczasowej funkcji.

Inicjatywę budowy komina, podobnie jak było to z przewozem kotła, przejął znów Komitet Partyjny. W październiku komin został odbudowany staraniem całej organizacji partyjnej i załogi. W odbudowie wykorzystano cegłę, pochodzącą z rozbiórki sąsiedniej fabryki.

Jeszcze jedna trudność

Wydawało się, że tym razem nic już nie stoi na przeszkodzie w uruchomieniu kotła. Było jednak inaczej. Realizacja zamówień na ruszty i drzwiczki do kotła napotykała na poważne trudności, ponieważ zamówienie zostało wysłane za późno.

Egzekutywa organizacji partyjnej postanowiła iść inną drogą. W porozumieniu z Komitetem Powiatowym, z pozwoleniem od władz wojewódzkich, delegacja załogi zaczęła przetrząsać teren województwa szczecińskiego w poszukiwaniu potrzebnych urządzeń.

Znalazły się drzwiczki i ruszty, wyciągnięte z gruzów jakiejś zapomnianej fabryki. W dniu 1 bm. zadymił komin w naszych zakładach po wielu miesiącach przerwy. Za parę dni ruszy farbiarnia i wykańczalnia.

ST. UCIŃSKI
Choszczno

Warszawiacy zwiedzają wystawę stołecznej organizacji ZMP

Otwarta w ubiegłą niedzielę wystawa dorobku warszawskiej organizacji ZMP wzbudza wielkie zainteresowanie mieszkańców stolicy. Wystawę tę zwiedzają codziennie setki uczniów i uczennic warszawskich szkół i studenci warszawskich uczelni.

Wielkie zainteresowanie budzą eksponaty wykonane specjalnie na wystawę przez warszawskich ZMP-owców. Zgromadzono tu różnego rodzaju modele maszyn, jak silniki samochodowe, precyzyjne frezarki itp., wykonane we własnym zakresie przez uczniów zawodowych szkół w stolicy.

Niemniejsze zainteresowanie wzbudzają plansze i makiety, obrazujące dorobek stołecznej organizacji ZMP od chwili jej powstania.

Wystawa mieści się w gmachu „Ogniska" (dawna YMCA) przy ul. Konopnickiej 6. (iwa)

SPORT

Zimowe wczasy sportowe dla przodowników pracy w Niemieckiej Republice Demokratycznej

Wolne Związki Zawodowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz Wolna Młodzież Niemiecka przystąpiły do zorganizowania szeroko zakrojonej akcji wczasów zimowych dla przodowników przyczyniających się do wzrostu i podniesienia jakości produkcji.

W tym celu organizacje sportowe otrzymały polecenie przygotowania obiektów sportowych do uprawiania narciarstwa, łyżwiarstwa i saneczkarstwa we wszystkich 4 krajach Niem. Republiki Demokratycznej. Wytypowano już 17 głównych ośrodków zimowych, dokąd będą kierowani przodownicy, którzy otrzymają do dyspozycji trenerów sportów zimowych oraz specjalne ułatwienia w podróży itp. Wolne zw. zawodowe z własnych funduszów pokryją koszty dwutygodniowego pobytu 6 tys. młodych przodowników (tym 2 tys. przodowniczek) w domach wczasowych. Równocześnie została zainicjowana zbiórka sprzętu sportowego dla wymienionych wczasowiczów. (l)

Juniorzy Kolejarza-Polonii najlepiej przygotowani do I Kroku Bokserskiego

W czwartek w sali Ogniska rozegrane zostały półfinały i finały I Kroku Bokserskiego WOZB. W walkach półfinałowych najlepiej zaprezentowali się: Karasiński w muszej, Weinar w lekkiej, Nalazek w średniej i Różański w półciężkiej. Bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem, który zademonstrował prawdziwy boks, był Lipko (Kolejarz Polonia) w lekkiej. Walka jego z Weinarem była najładniejszym spotkaniem półfinałów.

Finały, rozegrane po południu, przyniosły następujące wyniki: w wadze papierowej Wielgomas (Kol. Polonia) pokonał na punkty kolegę klubowego Rydzewicza.

W muszej Karasiński (Spójnia) wypunktował Antoszewskiego (Budowlani).

W koguciej Oleniacz (Kol. Polonia) wygrał przez tko. w I rundzie z Trojanowskim (Kol. Polonia).

W piórkowej Giza (Budowlani) zwyciężył przez t.k.o. w III rundzie z Kasztankiewiczem (Zw. Skra).

W lekkiej Lipko (Kol. Polonia) pokonał przez t.k.o. w II rundzie Olesińskiego (Drukarz).

W półśredniej Skoczyński (Kol. Polonia) wypunktował Dobrowolskiego (Skra).

W średniej Nalazek (Kol. Polonia) wygrał na punkty z kolegą klubowym Cieślą.

W półciężkiej Jaros (Gwardia Leg.) zwyciężył na punkty Rożańskiego (Gw. Leg.).

W ciężkiej Mączka (Gw.) wygrał przez t.k.o. w III rundzie z Wiechowskim (Gw.).

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zdecydowanie zajął Kolejarz Polonia — 24 pkt, 2) Związkowiec Skra — 8 pkt., 3, 4 i 5) Spójnia, Gwardia Leg. i Budowlani — po 7 pkt., 6 i 7) Drukarz i Legia — po 6 pkt., 8) Gwardia W-wa — 4 pkt.

Turniej młodych pięściarzy wykazał, że kluby stołeczne nie potrafią wyszkolić narybku. Jedynym wyjątkiem jest Kolejarz Polonia, którego zawodnicy odbijali na ogół bardzo wyraźnie od konkurentów, wykazując dobre przygotowanie techniczne. Wystawia to bardzo dobre świadectwo trenerowi Kolejarza — Mizerskiemu, który rzeczywiście, jak to już zresztą dowiodły poprzednie I Kroki, daje juniorom dobre podstawy i nie wypuszcza na ring nieprzygotowanych młodzików. (D)

Nowe zasady szkolenia upowszechnią narciarstwo

W Zakopanem odbyła się dwudniowa konferencja -wyszkoleniowa, zorganizowana przez Zarząd Główny Polskiego Związku Narciarskiego z udziałem przedstawicieli Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, Akademii Wychowania Fizycznego i Polskiego Związku Narciarskiego.

Celem tej konferencji było opracowanie i ustalenie zasad podstawowego wyszkolenia narciarskiego pod kątem widzenia potrzeb umasowienia narciarstwa dla szerokich rzesz pracujących.

W szczególności konferencja opracowała programy dwutygodniowych kursów szkolenia narciarskiego w 3-ch stopniach, określając szczegółowo przeznaczenie ich do odpowiednich grup sprawnościowych uczestników, oraz program 28-dniowego kursu instruktorskiego ustalonego pod kątem właściwego wyszkolenia kadry instruktorskiej.

Technika jazdy i metoda szkolenia, oparta na najnowocześniejszych wzorach, z uwzględnieniem terenów narciarskich w Polsce, dostosowana została nie tylko do potrzeb narciarstwa sportowego, wyczynowego, ale także do potrzeb turystyki.

Uwzględniając warunki terenowe w Polsce, a więc zarówno góry, jak i niziny — konferencja dostosowała programy szkolenia dzieląc je na narciarstwo górskie i nizinne.

Nadto wprowadzono do instrukcji po części ogólnej, zasady suchej zaprawy narciarskiej.

W kilku zdaniach

W dniu 8 stycznia 1950 r. odbędzie się w Warszawie międzyokręgowy mecz bokserski Warszawa — Poznań. Oba zespoły wyznaczyły już składy, które wyglądają następująco: (od wagi muszej) Poznań — Woźniak, Liedtke, Panke, Adamski, Kazimierczak, Wiśniewski, Grzelak i Majewski. Warszawa — Frąckowiak, Kubowicz, Tyczyński, Żurawski, Kwaśniewski, Kolczyński, Famulicki i Szymura.

Mecz ma się odbyć w salce Ogniska warszawskiego, która w najlepszym wypadku pomieści około 1.500 widzów. Fakt ten najdobitniej świadczy o bezwzględnej konieczności zbudowania w stolicy hali sportowej dla imprez zimowych. Sprawa jest bardzo poważna i nie wolno jej lekceważyć, jeśli pragniemy, aby koszykówka, siatkówka i boks znalazły w stolicy odpowiednie warunki dla masowego rozwoju.

*

Odwołany przez Czechosłowaków międzypaństwowy mecz bokserski Polska — CSR dojdzie do skutku w innym terminie. Czechosłowacki Związek Bokserski nadesłał pismo, w którym proponuje rozegranie meczu w styczniu 1950 r. Zarząd PZB zaproponował termin 29 stycznia, zaś drugi mecz rozegranoby 2 lutego.

*

W otwarciu sezonu zimowego w Kirowie wzięło udział 2.500 sportowców. W czasie zawodów w jeździe szybkiej znany łyżwiarz radziecki Puszkarew uzyskał na 500 m czas 43.8 sek., a 17-letnia Czernowa przejechała ten sam dystans w 50.0 sek., co jest wynikiem zaledwie o 0.1 sek. gorszym od rekordu ZSRR w kategorii juniorek.

*

W zawodach o puchar red. Telińskiego Garbarnia pokonała Gwardię Kraków 3:2 (1:1), zdobywając tym samym puchar przechodni na ten rok.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bożek (z karnego), Browarski i Nowak. Strzelcami dla Gwardii byli: Jackowski i Giergiel. W Gwardii, która grała bez Kohuta i Mamonia, wyróżnił się Flanek i Legutko; w Garbarni: bramkarz — Stefaniszyn, w pomocy — Bieniek oraz w napadzie — Bożek i Nowak. Sędziował ob. Pryk. Widzów około 10 tys.

Z zawodników, którzy startowali w I Kroku wymienić należy jako najlepiej przygotowanych i najzdolniejszych: Lipko, Samoraja, Karasińskiego, Gocławskiego, Weinara, Mączkę, Nalazka, Gizę, Doleckiego i Skoczyńskiego.

*

Łyżwiarze czechosłowaccy w jeździe szybkiej przewidują w tym sezonie udział w 4 imprezach międzynarodowych. Będą to: 1 i 2.I. trójmecz w Budapeszcie z udziałem Pragi, Wiednia i Budapesztu, 21 i 22.II. w Pradze: CSR — Polska — Rumunia, następnie udział w mistrzostwach Europy w Helsinkach i w mistrzostwach świata, my z ich występów w Polsce.

RADIO

SOBOTA — 10 GRUDNIA

Program I na fali 1339,3 m.;

Program dnia 8.35, na jutro 23.55 Sygnał czasu 12.00; Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 9.15.

8.40 Głos mają kobiety. 8.50, 9.35 Muzyka; 10.00 PCK; 10.10 Muzyka; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas III — V; 11.15 Audycja literacka; 11.35 Pieśni kompozytorów rosyjskich; 12.30 Audycja dla wsi; 12.55 Melodie ludowe; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia Hektor Berlioz; 17.00 Życiorysy; 7.15 Muzyka ludowa; 17.40 „Smoluchowski" Sosińskiego; 17.50 Muzyka; 18.20 „Głos mają kobiety"; 18.40 Z naszych pieśni; 19.00 Jan Sebastian Bach; 20.40 Muzyka taneczna; 21.30 Nowy numer „Odrodzenia". 21.35 Muzyka; 21.45 Reportaż; 22.00 Muzyka; 23.10 Utwory Cesara Francka; 24.00 Koniec audycji.

Program II — na fali 395,8 m.

Program dnia 7.05, 13.30, na jutro 23.10; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 10.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 8.15, 18.40.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert z Budapesztu; 7.10 Muzyka; 7.55 Repertuar kin i teatrów; 8.20 Muzyka; 8.35 Przerwa: 13.35 Dla klas X—XI; 14.00 Przegląd kulturalny; 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 14.15 Muzyka; 14.55 Smetana — tańce czeskie; 15.15 Muzyka radziecka; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 16.25 Muzyka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Przy sobocie po robocie; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Muzyka ludowa; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Koncert muzyki operowej. 20.40 Pieśni robotnicze. 21.00 Muzyka; 21.40 Życiorysy; 21.55 „Niziny" Orzeszkowej; 22.15 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji; 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje: Komitet.
Nakład R.S.W. „Prasa".

Redakcja:

Warszawa, ul. Smolna 13.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.

Centrala: 8-82-28 8-51-04 8-62-08 8-57-62 8-57-54.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-51-04. Redaktor Nocny 8-57-64. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział Depesz 8-62-05.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-1374

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-29-84.

Kolportaż, tel 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.

Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

2 B-92237

Rasizm — zbrodnicza teoria imperialistycznej agresji

Zofia Artymowska

„Dwie wojny światowe zmusiły Stany Zjednoczone do wzięcia na swoje barki kierownictwa nad narodami świata, co Ameryka musiała uczynić niezależnie od tego, czy jej się to podoba, czy nie..." — powiedział prezydent Truman dnia 7 kwietnia 1949 roku.

„Heute gehört uns Deutschland, morgen die ganze Welt" — wołali heroldowie hitleryzmu. Imperializm niemiecki pod tym hasłem realizował swoją politykę podbojów. Na szyldzie swej zbrodniczej polityki niemiecki imperializm wypisał ideologię „Herrenvolku", „wyższości rasowej", „misji dziejowej rządzenia światem".

Po wojnie kontynuatorem agresywnych planów hitleryzmu stał się imperializm amerykański, którego zaborcze apetyty obejmują wszystkie kontynenty. Dla nadbudowy ideologicznej tych planów, burżuazyjni filozofowie i politycy sięgnęli do wszczepianej od dawna narodowi amerykańskiemu nienawiści rasowej. Przystosowując ten rasizm do zmienionych po wojnie warunków i zmienionych potrzeb, wlewając w jego starą formę nową treść, reakcjoniści i faszyści amerykańscy ukuli zeń broń, mającą służyć do faszyzacji kraju, a zarazem stanowiącą pomoc dla ekspansjonistycznych planów podboju świata.

Wspólna istota dwóch rasizmów

W istocie swej rasizm amerykański nie różni się od rasizmu niemieckiego i podobne ma do spełnienia cele. Przenikając w masy pod postacią zatrutych haseł o „wieku amerykańskim", „amerykańskim stylu życia", „stuprocentowych Amerykanach", czy „amerykańskiej demokracji" — ma wpoić w te masy poczucie wyższości, poczucie „Herrenvolku", usprawiedliwiając w ten sposób politykę podżegania do wojny, do agresji, dążenie do ujarzmienia innych narodów.

Podobnie jak niemiecki, rasizm amerykański ma na celu osłabienie siły oporu i chęci obrony niepodległości tych narodów, wpojenie w nie świadomości o wyższości wszystkiego co amerykańskie i tą drogą przygotowanie gruntu do ich podboju.

Wreszcie — podobnie jak niemiecki — rasizm amerykański jest orężem burżuazji w walce z klasą robotniczą, z siłami postępu we własnym kraju. Odwracając uwagę mas robotniczych od spraw istotnych, burżuazja amerykańska chce zwekslować walkę klasową na tor walki rasowej. Chce skłócić i rozbić klasę robotniczą. Równocześnie zaś uderza w naturalnego sprzymierzeńca klasy robotniczej, w masy murzyńskie i w inne mniejszości narodowe wyzyskiwane i uciskane przez kapitalizm.

Antymurzynizm elementem faszyzmu

Murzyni amerykańcy stanowią poważną liczebnie grupę — około 13 milionów. Prześladowani w latach niewolnictwa, pozbawieni praw po jego zniesieniu, przez długi czas nie umieli się bronić. Nadeszła druga wojna światowa, która wbrew intencjom imperialistów, przybrała charakter antyfaszystowski. Murzyni, chociaż dyskryminowani, zostali dopuszczeni do armii amerykańskiej. Równolegle — postępował proces proletaryzacji Murzynów. Pod wpływem tych zjawisk — w masach murzyńskich zaczęła narastać świadomość krzywdy i wola walki.

Toteż skoncentrowany brutalny atak reakcji poszedł w kierunku zdławienia ruchu wyzwoleńczego Murzynów, odebrania im prawa do życia. Posługując się głęboko zakorzenionymi w niektórych Związkach Zawodowych (AFL) nastrojami antymurzyńskimi i wzrastającymi tendencjami reakcyjnymi, w prawicowym kierownictwie CIO — burżuazja nastawiła się na złamanie solidarności białych i czarnych robotników. Wpajając systematycznie w społeczeństwo teorię nienawiści i pogardy dla czarnej rasy, reakcjoniści i faszyści amerykańscy do „czerwonego straszaka" dołączyli „czarnego straszaka", aby wzmocnić atmosferę histerii pomocną w ich awanturniczych planach. Rasizm stał się środkiem faszyzacji Ameryki.

W atmosferze nienawiści i pogardy

Kiedy Murzynka Rosa Lee i jej nieletni synowie bronią się przed napaścią białego farmera — „sprawiedliwość" amerykańska skazuje ich na śmierć.

Kiedy w Peekskill faszystowskie szturmówki napadają bestialsko na słuchaczy koncertu Paula Robesona, który jest Murzynem i działaczem postępowym — policja amerykańska czynnie pomaga napastnikom.

Kiedy Ku Klux Klan dokonuje aktu terroru i lynczu — „sprawiedliwość" amerykańska milczy.

Kiedy policjanci w Detroit mordują bestialsko 15-letniego chłopca murzyńskiego, Moseleya, ta sama „sprawiedliwość" amerykańska stwierdza ustami sędziego, że zabójstwo było „niepotrzebne, nierozsądne, nie usprawiedliwione" i... uniewinnia morderców.

W parze z dyskryminacją polityczną i społeczną idzie dyskryminacja gospodarcza. Tak np. w r. 1941, w roku „prosperity" w Denver (stan Colorado) przeciętne zarobki Murzynów wynosiły około 50 proc. zarobków białych robotników. Wiele zawodów zamkniętych jest przed Murzynami. Jaskrawym przykładem tego jest fakt, że np. 51 proc. wszystkich zakładów pracy w Illinois nie przyjmuje w ogóle Murzynów.

Ostatni, jeśli chodzi o przyjmowanie do pracy, mają niezaprzeczalnie pierwszeństwo, gdy chodzi o zwolnienie. W okresie zaostrzającego się kryzysu ta dysproporcja staje się coraz bardziej widoczna. Tak więc w Nowym Jorku bezrobotni Murzyni stanowią 20 proc. ogólnej liczby bezrobotnych, w Chicago ponad 50 proc., w Detroit 70 proc., chociaż liczba murzyńskich mieszkańców tych miast nie przekracza 10 procent.

Zamknięci w gettach, bezrobotni, wypierani do najgorzej płatnych prac, ludzie ci żyją pod groźbą lynczu, w atmosferze nienawiści, pogardy i terroru.

Ludzie poza prawem. A raczej ludzie, przeciwko którym występuje burżuazyjne prawo.

Dno piramidy społecznej

Drugą poważną liczebnie grupę mniejszości stanowią Meksykańczycy. Jest ich ponad 3 miliony w południowo - zachodnich stanach: Kalifornii, Arizonie, Nevadzie, New Mexico, Utah, Texasie, Colorado.

Kiedy kryzys w Stanach Zjednoczonych wytworzył rezerwową armię bezrobotnych, tą nadwyżką okazali się przede wszystkim robotnicy murzyńscy i meksykańscy. I wówczas ci sami kapitaliści, którzy popierali imigrację w okresie braku taniej siły roboczej, rozpoczęli brutalne „repatriowanie" Meksykańczyków. W r. 1948 na 217.000 deportowanych, 207.000 stanowili właśnie Meksykańczycy. Dzisiaj ludność meksykańska, podobnie jak murzyńska, żyje na dnie skrajnej nędzy. Zamieszkuje w potwornych warunkach najbiedniejsze dzielnice, które są siedliskiem gruźlicy i śmierci.

Murzyni i Meksykańczycy nie są jednymi ofiarami rasizmu amerykańskiego. Niewiele ponad nimi znajdują się emigranci z Europy środkowej i wschodniej — Polacy, Słowacy czy Jugosłowianie. Nie na wiele wyższym poziomie znajdują się Włosi. Imperializm amerykański stworzył bowiem we własnym kraju specyficzną piramidę: na jej dnie znajdują się masy pracujące grup mniej szościowych, u szczytu garstka oligarchii wielkokapitalistycznej. Robotnikowi z Detroit czy farmerowi z Alabamy — reakcjoniści wmawiają, że przyczyną nędzy nie są kapitaliści, lecz Murzyni, Meksykańczycy. Polacy czy Włosi.

Coraz otwarciej i coraz ostrzej występuje w świetle rasizmu karykaturalny obraz tzw. demokracji amerykańskiej. Tej „demokracji", pod której etykietką imperialiści amerykańscy eksportują na inne kontynenty swe gospodarcze i polityczne plany „uzdrowienia świata".

Tej „demokracji", u której wrót stoi Posąg Wolności i paragrafy swobód obywatelskich, gwarantowanych konstytucją, a na której kapitalistycznym podwórku kłębi się wzrastająca nędza mas, dyskryminacja rasowa, faszystowski terror policji.

Te oficyny amerykańskiej „demokracji", to szkoły, wagony, autobusy, bary — „for whites only" (tylko dla białych). To lynczu, to „poll tax" (podatek wyborczy) dla czarnych i dla „poor whites" (białej biedoty). To terror Ku Klux Klanu, który dawno już przestał być monopolem tej faszystowskiej organizacji, a stał się udziałem administracji trumanowskiej; stał się — inspirowanym przez Wall Street — oficjalnym programem Waszyngtonu.

To oficyny amerykańskiej „demokracji" — to komisja badania działalności nieamerykańskiej, to „sprawiedliwość" amerykańska, jednako bezwzględna wobec tych, którzy walczą o postęp, bez różnicy koloru skóry.

I to jest ten właściwy, prawdziwy sens amerykańskiej „demokracji", która przystosowała do swych imperialistycznych potrzeb rasizm — najbardziej zbrodniczą, najbardziej ludożerczą, najbardziej antyhumanistyczną i antydemokratyczną ideologię imperialistycznej agresji.

Nawiasem mówiąc...

Latające domki Messerschmidta

Agencja Reutera doniosła, że w styczniu przybędzie do Indii na zaproszenie rządu Hindustanu twórca niemieckich samolotów myśliwskich prof. Willy Messerschmidt. Według oświadczenia osobistego sekretarza p. Messerschmidta, hitlerowski konstruktor ma służyć rządowi Hindustanu radą w dziedzinie ... produkcji domków składanych.

Czyżby coś się zmieniło w psychice zachodnich imperialistów, jeżeli stary hitlerowiec Messerschmidt zaczyna się nagle zajmować budową domków składanych?! A może Reuter wkrótce poda wiadomość, że Hugo Stinnes poświęca resztę życia bezpłatnej produkcji protez dla ofiar wojny, a Krupp przebudowuje swe fabryki armat na wytwórnie serów?

Ale Reuter nie należy do tych agencji, które potrafią długo utrzymać język za zębami. Śladem wyżej wzmiankowanej wiadomości agencja podała, że „indyjskie państwowe zakłady lotnicze w Bangalore, mają wyprodukować nowy typ samolotu myśliwskiego, który zostanie wypróbowany w połowie 1950 r. ..." Trapią nas straszne wątpliwości. Bo może jednak Messerschmidt „zrezygnował" z budowy domków składanych? Ostatecznie od chwili, gdy Nehru przejął posadę u imperialistów po zbankrutowanym Czang Kai-szeku, hitlerowscy doradcy przy jego rządzie nikogo nie powinni dziwić. Ale nie ma się co przejmować. Opierając się właśnie na doświadczeniach Czang Kai-szeka, można być pewnym, że hitlerowski konstruktor będzie doradcą nie tyle przy budowie domków składanych, ile przy budowie domków z kart zachodniego imperializmu.

YALE

Odbudowa Warszawy

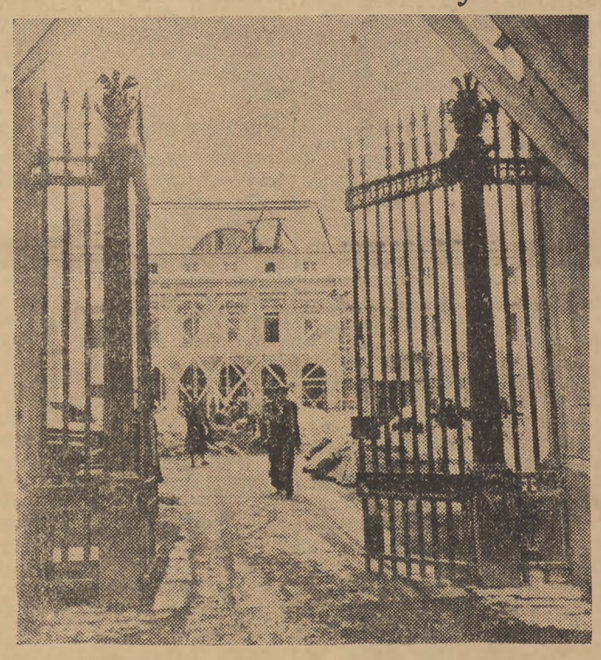

Przy ul. Miodowej w Warszawie dobiegają końca prace przy odbudowie zabytkowego pałacu, w którym mieści się Ministerstwo Zdrowia

Foto WAF

Dobre wyniki pracy brygad młodzieżowych

Młodzieżowa brygada montażowa na oddziale transformatorów Zakładów Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia, stale poprawia swoje wyniki, wykonując ostatnio 230 proc. normy. Na zdjęciu członkowie brygady przy montażu transformatorów

Foto AR

Na półce z książkami

Powieść o wielkim pisarzu francuskim

A. Winogradow, „Trzy barwy czasu". Tłumaczyła Joanna Guzówna. Warszawa, „Książka i Wiedza", 1949. Str. 666.

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza" wznowiła w ciągu ostatnich dwóch lat szereg wybitnych utworów Stendhala, jak „Czerwone i i czarne", „Pustelnię Parmeńską", „Żywot Henryka Brularda" oraz „Kroniki włoskie". Uprzystępnienie dzisiejszemu czytelnikowi polskiemu twórczości znakomitego pisarza-racjonalisty i realisty, który jeszcze przed Balzakiem zabrał się do odkłamywania literatury francuskiej z romantycznego szychu i zakłamania, jest niewątpliwie godnym uznania czynem wydawniczym. Jego znaczenie wspiera fakt, że jednocześnie ta sama instytucja nakładowa wydała obszerną książkę A. Winogradowa — „Trzy barwy czasu", która w sprawach życia i twórczości Stendhala może być cennym komentarzem i przewodnikiem.

Stendhal (Henryk Beyle) był zawsze zapoznawany i nierozumiany przez oficjalną, mieszczańską krytykę swego kraju, a jej śladem — i przez wielu historyków literatury poza granicami Francji. Jakie były źródła tej niechęci i dyskryminacji, o tym dość wyraźnie mówi Maksym Gorki w przedmowie do książki Winogradowa, tak oceniając rolę Stendhala w literaturze światowej:

„Stendhal był pierwszym pisarzem, który niemal nazajutrz po zwycięstwie burżuazji rozpoczął przenikliwie i barwnie przedstawiać oznaki nieuniknionego wewnętrznego rozkładu społeczeństwa burżuazyjnego i jego tępą krótkowzroczność... Przenikliwość umysłu i siła wyobraźni Stendhala pozwoliły mu widzieć dokładnie obłudę i kłamliwość mieszczaństwa i nie dające się pogodzić sprzeczności ustroju. Stendhal stanowi bardzo jaskrawy przykład, jak krytyka wypacza wizerunek pisarza... Stendhal był obcy literaturze swej epoki i zdając sobie z tego świetnie sprawę, żartobliwie, lecz prawie nieomylnie wypowiedział te słowa: „Będą mnie czytali w r. 1935". Dzieła jego zaczęto czytać i rozumieć wcześniej, ale pisarze uczyli się z jego dzieł zawsze i długo jeszcze będą się uczyć".

Winogradow, opierając się na nieznanych przedtem materiałach archiwalnych, pamiętnikarskich itp., postanowił dać niespaczony „wizerunek pisarza", koncentrując uwagę na dziejach tego okresu, gdy działalność twórcza Stendhala osiągnęła najwyższą bujność i rozkwit (1812-1842). Pisarz radziecki prezentując swego bohatera, nie odrywa pojęcia „człowieka" od pojęcia „artysty" i przedstawia rozwój twórczości Stendhala w sposób historyczny i dialektyczny — na tle dziejów europejskich w epoce „Świętego Przymierza".

Tło tej epoki namalowane zostało bardzo drobiazgowo, barwnie i wnikliwie; w ramach faktów i wydarzeń dziejowych toczą się osobiste koleje życio we Stendhala — od udziału jego w napoleońskiej wyprawie na Moskwę, poprzez Rewolucję Lipcową we Francji, upadek Burbonów, triumf mieszczaństwa, aż do lat dyplomatycznej służby Stendhala we Włoszech.

W kontekście ogólno - historycznym, w świetle politycznych i społecznych przemian we Francji i w innych krajach europejskich, postać Stendhala zarysowuje się w całej pełni swych cech i właściwości, wysokich uzdolnień twórczych i pospolitych ludzkich słabostek, — nabiera wewnętrznego sensu i logiki, kształtów nie posągowych wprawdzie, lecz oryginalnych i nieprzeciętnych.

W ten sposób sukces wieńczy zamierzenia Winogradowa, by wizerunek wielkiego pisarza, „ateusza, bluźniercy i jakobina", tropionego przez Metternicha i policję papieską, wypadł dokładnie, prawdziwie i wyraziście, jako organiczna całość, a nie zlepek „rozdartych części, pozostawionych przez krytyków różnych dziesięcioleci".

Obszerną, bo prawie 700 stron liczącą książkę Winogradowa nie łatwo zaklasyfikować pod względem rodzaju literackiego. Nie jest to ani powieść biograficzna, ani opis życiowy, ani opracowanie historyczno - literackie. W rozległej, lecz niejednolitej konstrukcji „Trzech barw czasu" znajdziemy elementy pisarskie wszystkich wymienionych tu rodzajów oraz wiele innych, których użycie podyktowała Winogradowowi chęć zamknięcia w książce całej obfitości posiadanego materiału stendhalowskiego.

Prolog i dwie pierwsze części książki mają charakter epicki, niemal powieściowy (są tu m. in. plastyczne opisy płonącej Moskwy i sytuacji wojsk francuskich, zamknięt w tej pułapce). Części następne — to już raczej mozaika, ułożona z pamiętnikarskich i epistolarnych urywków, z materiałów historycznych, kronikarskich, anegdotycznych itp., powiązanych wyjaśniającym i łączącym słowem autora książki. Pewien nadmiar szczegółów i szczególików — nazwisk, nazw, dat i zdarzeń marginesowych — przytłacza nieraz czytelnika i utrudnia skupienie uwagi na głównej postaci opowieści.

Lecz — z drugiej strony — zastosowanie przez Winogradowa tej rozrzutnej może trochę metody pisarskiej pozwala mu na niezwykle pełne i żywe odtworzenie klimatu i „ducha" epoki, na pokazanie we właściwych proporcjach nie tylko samego Stendhala, lecz i całej — ogromnie licznej galerii znakomitości (nie zawsze w pozytywnym sensie tego słowa), z którymi tak czy owak w swej wędrówce życiowej stykał się Stendhal. Są tu politycy i mężowie stanu, są pisarze i artyści, są policjanci i spiskowcy, generałowie i kardynałowie — od Arakczejewa i Metternicha do rosyjskich dekabrystów i włoskich karbonariuszy, od ministrów Ludwika Filipa do Byrona, Wiktora Hugo, Balzaka i Musseta.

Cenna i pożyteczna książka Winogradowa, której wartość podkreślił w swoim czasie Gorki w słowach bardzo pochlebnych, przyczyni się niewątpliwie do popularyzacji i zrozumienia w Polsce twórczości Stendhala — jednego z mistrzów szkoły realistycznej ub. stulecia.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Walka o chleb dla Rewolucji

W okresie zbrojnej kontrrewolucyjnej interwencji imperialistycznej przeciwko młodej republice radzieckiej, białogwardyjski generał Krasnow usiłował w r. 1918 zagarnąć urodzajne tereny nadwołżańskie i przeciąć dowóz żywności do centralnych ośrodków z północnego Kaukazu oraz nafty z Baku. W tym etapie walki z kontrrewolucją Carycyn nad Wołgą (nazwany imieniem swego wielkiego obrońcy — Stalin gradem) stanowił pozycję kluczową. Obrona tego doniosłego dla rewolucji posterunku powierzona została tow. Stalinowi.

Poniżej drukujemy fragmenty z powieści A. Tołstoja pt. „Chleb", zaczerpnięte z popularnego wydania „Obrona Carycyna", które ukazało się nakładem „Prasy Wojskowej". (Przekład Zofii Satanowskiej).

Na platformie osobowego wagonu ukazał się człowiek w czarnej, zapiętej pod szyję bluzie żołnierskiej i czarnych spodniach, wpuszczonych w miękkie buty. Szczupła i smagła twarz jego była poważna i spokojna. Wąsy osłaniały mu usta. Ująwszy poręcz ręką, powoli zszedł na peron.

Moskalow, uważnie przebiegając wzrokiem okna wagonów, zobaczył go pierwszy. Szeroko uśmiechnięty, wymachujący wyciągniętą do powitania dłonią, pośpieszył naprzeciw. Wzruszony podszedł również Jerman. Nosowicz zbliżył się ostrożnie na odległość trzech kroków i przybrał wojskową postawę.

— Dzień dobry, towarzysze — wyraźnie powiedział Stalin i kąciki jego oczu pofałdowały drobne zmarszczki, nie wiadomo czy wesołe, czy ironiczne. Przywitał się ze wszystkimi jednakowo, bez nadmiaru serdeczności, ale i bez oschłości. Żywym spojrzeniem objął wszystkich stojących na peronie.

— Towarzysze, proszę do mnie, do wagonu — rzekł...

Odwrócił się i nie powtarzając zaproszenia wszedł do wagonu. Gdy już wszyscy usadowili się w wagonie, zapalił fajkę i przechadzając się wokół stołu zaczął pytać o zapasy zboża, działalność oddziałów zaopatrzeniowych, o przewidywany urodzaj, liczbę żołnierzy na froncie, o rezerwy, ruchy nieprzyjaciela i jego siły. Kilka krótkich, wnikliwych pytań skierował pod adresem Moskalowa, Jermana, Tułaka, Nosowicza. Gdy zapytany zaczynał szeroko się rozwodzić, Stalin przerywał mu:

— Potrzebne mi są cyfry, wyjaśnień nie potrzebuję...

Rozmówcy jego powoli przekonywali się, że jemu widocznie wszystko jest wiadome. Zarówno wypadki na froncie jak cyfry dotyczące zapasów zboża i wszelkie nieporządki i braki, a nawet i to, czego nie wiedzą oni sami — carycyńscy wodzowie...

Nosowicz siedział nastroszony, nie palił moskiewskich papierosów, którymi go częstowano, odpowiadał sucho i dokładnie i kilkakrotnie zdawało mu się, iż spoczęło na nim bystre, ostre spojrzenie Stalina. Na pytanie — czym sobie tłumaczy powodzenie wroga w ostatnich dniach, odpowiedział ostrożnie:

— Przed miesiącem strzelali jeszcze kozacy z pocisków własnego wyrobu... Obecnie otrzymali dobry sprzęt i doskonałe działa. Zagadnienie rozwiązuje przewaga punktów ogniowych na froncie...

— A czy nie przypuszczacie, iż przyczyną naszych niepowodzeń jest niedostateczne przygotowanie polityczne? — zapytał go Stalin. — Punkt ogniowy obsługuje człowiek. Ilekolwiek punktów ogniowych posiadałby dowódca, jeżeli jego żołnierze nie są uświadomieni przez odpowiednią agitację — nie potrafi on nic zrobić przeciw ogarniętym rewolucyjnym duchem bojownikom — gdyby nawet posiadali znacznie mniejszą liczbę punktów ogniowych.

Aby przemyśleć odpowiedź, Nosowicz wziął papierosa i czuł teraz, że Stalin już nie przelotnie, lecz uporczywie przygląda mu się.

— Zgadzam się — rzekł — taka jest nowa taktyka rewolucji. Ale trudno jednak przebudować psychikę żołnierza pod ogniem nieprzyjaciela. W takiej sytuacji żołnierz bardziej ufa armatom aniżeli książkom. Na tyłach podczas formowania, rzecz jasna, wychowanie stanowi o wszystkim...

W kącikach oczu Stalina znowu pojawiły się zmarszczki, biegnące aż do skroni. Odwróciwszy się od Nosowicza, aby wytrząsnąć fajkę rzucił jakby przelotnie:

— A gdzież przebudowywać psychikę, jeśli nie pod ogniem nieprzyjaciela — tam się ją właśnie przebudowuje. A teraz towarzysze, poproszę, aby ze mną zostali Moskalow i Jerman.

Żegnał się z każdym podaniem dłoni. Skoro w salonie pozostali tylko Moskalow i Jerman, usiadł przy stole i dłonią strzepnął popiół z ceraty.

— Na bocznicy stoi tu transport ze zbożem. Jak długo? — zapytał.

Jerman poczerwieniał, jak gdyby dostał w twarz. Spoglądając w okno Moskalow odpowiedział:

— Dwa, a może trzy dni...

— Dłużej — powiedział Stalin — jedenaście. Dlaczego nie został wysłany?

Moskalow zasępił się i zaczął stukać palcem o ceratę. — Po pierwsze, mieliśmy dane, że w okolicy Poworino drogę przecięli kozacy... Po wtóre, w sytuacji wojennej jaka się wytworzyła, kiedy grozi nam odcięcie i możliwość oblężenia miasta, nie mogłem ryzykować pozostania bez zapasów zboża. Robotnicy urządzili wczoraj straszną awanturę... Zasapał przez nos, oczekując, że Stalin rozpocznie spór. Ale Stalin zapytał tylko:

— W mieście jest wolna sprzedaż chleba?

— A no tak...

— Czym się to tłumaczy?

Moskalow zaczął jeszcze mocniej sapać, ale w tej chwili pojął, że spór byłby nie na miejscu.

— Objaśnić to można tym — rzekł — że słabo znacie nasze miejscowe warunki. W mieście mamy około stu tysięcy różnych łyków... mieszczan, słowem... Ten w ogródku kopie, ten kury maca lub handluje drobiazgami... Przy tym jeszcze i dziesięć tysięcy uciekinierów... Zaprowadzimy normy i kartki, a nazajutrz radę rozniosą. Gorzej jeszcze, oddziały zawrócą z frontu, bo każdy ma tu ojca, matkę czy krewnych.

— Stalin zwrócił głowę w stronę milczącego z opuszczonym wzrokiem Jermana:

— Czy wy też tak sądzicie? — zapytał.

— Jestem innego zdania — ostro odpowiedział Jerman. — Uważam, że sytuacja w mieście jest nienormalna.

— Widzicie, mamy już dwa odmienne zdania...

Stalin wyciągnął z teczki kartkę. Otrzymaliśmy to dzisiaj, w drodze — rzekł i położył przed Moskalowem podpisaną przez Lenina depeszę:

„Stwierdzam, że ani w Moskwie, ani w Pitrze nie wydano dzisiaj żywności. Sytuacja bardzo trudna. Dajcie nam znać, czy możecie przedsięwziąć nadzwyczajne środki, bo tylko wy możecie nam przyjść z pomocą...".

— Proponuję — powiedział Stalin postawić na porządku dziennym w komitecie wykonawczym sprawę skończenia ze skandalicznym marnotrawieniem chleba. W Moskwie, Iwanowie i Pitrze proletariat otrzymuje po pół ćwiartki kilograma chleba, a Włodzimierz Iljicz telegrafuje, że obecnie i tego nie wydają. Oznacza to, że w niebezpieczeństwie znajdują się nie tylko te miasta, ale że niebezpieczeństwo zagraża rewolucji. Dla wygody dziesięciu tysięcy uciekinierów w Carycynie nie możemy pozbawić chleba rewolucji.

— Wprowadzić rację w Carycynie!...

Moskalow próbował odepchnąć od siebie stół, ale ten ani drgnął.

— Dumni jesteśmy z tego — rzekł — że w koszmarnych warunkach, kiedy cała banda kontrrewolucyjna drze się, że „Bolszewicka gospodarka to głód i zniszczenie", udało nam się przekształcić Carycyn w kwitnące miasto. Fabryki produkują około 50 proc. w stosunku do okresu przedwojennego i to w pobliżu frontu. Sieć szkolnictwa została powiększona...

— Zapomniałeś jeszcze o muzyce na bulwarach — przerwał mu nagle Jerman drżącym głosem i o oficerskich knajpach z tańcami... i że spekulanci podbili cenę soli do stu rubli za pud.

— Szumowiny! To szumowiny — zgnieciemy ich! — wykrzyknął Moskalow i spojrzał z ukosa na Stalina, który z niezmąconym spokojem palił fajkę. — Zagadnienie tkwi o wiele głębiej. Proletariat Carycyna własnymi rękoma buduje swoją przyszłość. Proletariat Carycyna ufa mi i wierzy, że ja, Moskalow, poprowadzę go do ostatecznego zwycięstwa, a ja tymczasem wprowadzę głodowe przydziały i zapakuję ich do ogólnego rosyjskiego kotła?... dlatego tylko, że robotnicy Iwanowo - Wozniesieńska otrzymują po pół ćwiartki chleba?... Nie, oni tego nie zrozumieją...

Mówiąc to, Moskalow „rachował" na wywarcie wrażenia... Stalin spokojnie pozwolił mu się wygadać...

— Kto się wilków boi, niech nie chodzi do lasu... Nie podzielam waszych obaw, Sergieju Konstantynowiczu — wesoło odpowiedział Stalin, jak gdyby zadowolony, że mają już za sobą pewien etap. Robotnicy zrozumieją, jeżeli im się wyjaśni. Doskonale zrozumieją, że monopol na chleb i system kartkowy to jednak rzeczy cięższe, niż walka w okopach. Ale dzisiaj zrozumieją również, że właśnie to stanowi obecnie główny front rewolucji. I oni zdecydują się na tę ofiarność, jeżeli im się dobrze i rozsądnie wyjaśni sytuację.

Moskalow uśmiechnął się, pokiwał głową i siadł przy stole.

— Twardy to orzech do zgryzienia, towarzyszu Stalinie — rzekł. — Od czego, waszym zdaniem, należy zacząć i jakie przedsięwziąć środki?

— Moim zdaniem — odpowiedział Stalin — należy zwołać miejską konferencję partyjną.

— Kiedy?

— Choćby jutro. Odkładać nie należy...

— A czy zdążymy ułożyć porządek dzienny?

— Jutro o godzinie siódmej przyjeżdżajcie.

— O siódmej rano — Moskalow podrapał się w głowę. W takim razie ja już w tej chwili muszę stąd odjechać. Trzeba namyśleć się i przygotować materiały.

Zaciął się i pytająco popatrzył na Stalina.

Końcem cybucha fajki Stalin zaczął kreślić po ceracie linie, jak gdyby coś na niej wypisywał.

Sprawa urzeczywistnienia monopolu zbożowego i systemu kartkowego, walka o transport, wzmocnienie dowództwa wojskowego, walka z kontrrewolucją, wzmocnienie organizacji partyjnej i rozwinięcie masowo - politycznej roboty, walka z niedbalstwem, zamętem i chaosem... Porządek dzienny będzie długi...

Uniósł się i znowu prosto, po koleżeńsku uścisnął dłoń Moskalowa i Jermana.

W tym czasie wagon Stalina, wyprowadzony na bocznicę, został włączony do miejskiej sieci telefonicznej.

Stalin rozpoczął pracę. Dwóch jego milczących i cichych sekretarzy wzywało telefonicznie sekretarzy partyjnych organizacji i przewodniczących radzieckich instytucji i urzędów, przygotowywało materiały, stenografowało, wpuszczało i wypuszczało wzywanych...

...Przez cały dzień śpieszyli wzdłuż rdzawych torów ludzie, pytając o wagon Stalina.

Powstawał pełny obraz sytuacji w mieście, w okręgu i na froncie. Wieczorem zaczęli przybywać robotnicy: przedstawiciele komitetów fabrycznych i poszczególni dowódcy działacze...

...Nad ranem została wysłana pilna depesza zaadresowana:

Lenin, Moskwa, Kreml.

Szóstego przybyłem do Carycyna. Pomimo zamętu panującego we wszystkich gałęziach życia gospodarczego, można jednak wprowadzić porządek. W Carycynie, Astrachaniu i Saratowie rady zniosły monopol zbożowy i sztywne ceny — to, co się dzieje, to bachanalie i spekulacja.

„Osiągnąłem wprowadzenie systemu kartkowego i sztywnych cen w Carycynie. To samo trzeba osiągnąć w Saratowie i Astrachaniu, w przeciwnym bowiem razie poprzez te kanały spekulacji ucieknie wszystko zboże.

„Niech więc z kolei Centralny Komitet Wykonawczy oraz Rada Komisarzy Ludowych zażądają od tamtejszych rad zlikwidowania spekulacji.

„Transport kolejowy całkowicie zdezorganizowany poczynaniami przeróżnych kolegiów i komitetów rewolucyjnych. Byłem zmuszony do wyznaczenia specjalnych komisarzy, którzy już wprowadzają porządek mimo protestów kolegiów. Znaleźli oni masę parowozów w miejscach, których istnienia kolegia nawet nie podejrzewały. Śledztwo wykazało, że po linii Carycyn — Poworino — Bałaszow — Kozłow — Riazań — Moskwa można przepuszczać dziennie osiem i więcej transportów kolejowych.

„Jestem w tej chwili zajęty nagromadzeniem pociągów w Carycynie. Za siedem dni ogłosimy „Tydzień zbożowy" i puścimy od razu około miliona pudów...

„Posłałem specjalnego delegata do Baku. W tych dniach wyjeżdżam na południe...